

# LUD

Rok 33 | CURITIBA, 19 MARCA MARÇO | 1958 | Nr. 12

## WALKI NA SUMATRZE

Na Sumatrze od kilku dni toczą się zaciekłe walki. Indonezja chce za wszelką cenę odbić utraconą część wyspy, oderwanej przez powstańców, którzy utworzyli własny rząd. Rząd powstańczy natomiast za wszelką cenę chce utrzymać dotychczasowe swe osiągnięcia i nie ma zamiaru ustąpić ze swych terytoriów.

Indonezja przy pomocy marynarki wojennej, a głównie lotnictwa zdobyła sobie kilka przyczółków na Sumatrze. Powstańcy jednak nie dają za wygraną i starają się wszelkimi sposobami o podtrzymanie walki, a w tym czasie starają się lepiej dobrać.

Wojska indonezyjskie zajęły dotychczasową siedzibę Sztabu Generalnego wojsk powstańczych. Powstańcy przenieśli też siedzibę w inne, jak dotąd nieznanie miejsce.

Sukarno zarządził desant na Sumatrze. Blisko 600 spadochroniarzy opuściło się nad terenem zajęty przez wojska powstańcze. Jednakże desant ten się nie udał, gdyż na ziemię spadło około

150 spadochroniarzy już nieżywych. Dwunastu z tych którzy szczęśliwie wylądowali zostało schwytyanych i uwięzionych, a 48 przeszło na stronę powstańców.

Podczas, gdy na terenie Środkowej Sumatry trwają nieustanne walki, Front Narodowy Północnej Sumatry zabiega o pokojowe załatwienie tego sporu, — jednak jak się wydaje na korzyść powstańców. Front Narodowy wysłał bowiem apel do prezydenta Indonezji Sukarno, jak również do komendanta wojsk powstańczych, pułkownika Achmud Husseina, oraz do przywódcy rządu powstańczego dr. Sjafrudin Pravingara w sprawie zaprzestania działań wojennych, a rozpoczęcia pertraktacji pokojowych. — Jak dotąd, apel ten nie odniósł żadnego skutku pozytywnego.

Neutralna dotychczas prowincja Sumatry, Atchin najdalej na północ wysunięta, wydała rozkaz swym żołnierzom, których liczba sięga 150.000, ażeby nie dopuścili do lądowania wojsk indone-

zyjskich na swym terytorium. Powodem wydania takiego rozkazu, było zlekceważenie przez Sukarno delegacji prowincji Atchin, wysłanej do Indonezji, ażeby domagała się rozwiązania tej kwestii na drodze pokojowej. Sukarno przeczuwając cel tej delegacji nie przyjął jej na posiedzenie.

Prowincja Atchin wzburzona takim traktowaniem swoich przedstawicieli, nie tylko że zabroniła lądowania na swym terytorium wojskom indonezyjskim, ale wręcz ma zamiar przystąpić do współpracy z rządem powstańczym.

Sytuacja na Sumatrze z każdym dniem staje się groźniejsza dla Indonezji.

Indonezja zwróciła się do krajów komunistycznych o pomoc. Jak podaje radio Hala, przywódca komunistyczny Indonezji, obecny obywatel Rosji Sowieckiej Semau, udał się z Moskwy do Dżakarty.

Tymczasem Sumatra, chociaż wcale nie ma zamiaru łączyć się z państwami zachodnimi, jednakże postano-

## W Trzech Słowach

• **STANY ZJEDNOCZONE** wyrzuciły w przestrzeń nowy sztuczny księżyc, który krąży już wokół ziemi na wysokości 4.000 kilometrów. Wyrzucenie nastąpiło w dniu 17 b.m. przy pomocy rakiet typu "Vanguard". Nowy sztuczny księżyc zaopatrzony jest w baterie słoneczne, które zasilają wszystkie instrumenty pomiarowe i nadawcze w prąd elektryczny.

• **MIMO USTAWICZNYCH** NAWOLYWAŃ do zaprzestania doświadczeń z bronią atomową, Rosja Sowiecka stale dokonuje nowych prób z coraz to innymi typami broni atomowych. Stany Zjednoczone stwierdziły, że Sołwety w dniu 14 marca b.r. dokonały dwóch nowych eksperymentów atomowych. Jeden z tych wybuchów miał miejsce w pobliżu koła podbiegunowego w północnej Syberii.

• **KANCLERZ** Niemiec Zachodnich Adenauer, ma się udać w połowie kwietnia do Anglii. Podczas jego pobytu w Anglii ma on przeprowadzić rozmowy z politykami i rządem angielskim na temat zjednoczenia Niemiec Zachodnich ze Wschodnimi.

wła skorzystać z ewentualnej ich pomocy. Wobec tego Indonezja zaprotestowała i oznajmiła członkom Paktu Bagdadzkiego, zwanego SEATO, iż na wypadek udzielenia pomocy rządowi powstańczemu, sam Pakt Bagdadzki znajdzie się w wielkim niebezpieczeństwie.

Nie wiadomo co ta pogórka oznacza. Niektórzy politycy przypuszczają, że jest to tylko chwyt polityczny, mający na celu tylko zastraszenie przeciwnika, a inni twierdzą, że kryje się tu przynajmniej cicha zgoda na interwencję ze strony Moskwy.

## WIADOMOŚCI Z BRAZYLII

• **DOLAR.** — W ostatnich dniach dolar szedł jak po drabinie: 102, 104, 106, 108, 110 aż doszedł do 112 kruczej. W dniu 17 b.m. przy pomocy rakiet typu "Vanguard". Nowy sztuczny księżyc zaopatrzony jest w baterie słoneczne, które zasilają wszystkie instrumenty pomiarowe i nadawcze w prąd elektryczny.

• **MIMO USTAWICZNYCH** NAWOLYWAŃ do zaprzestania doświadczeń z bronią atomową, Rosja Sowiecka stale dokonuje nowych prób z coraz to innymi typami broni atomowych. Stany Zjednoczone stwierdziły, że Sołwety w dniu 14 marca b.r. dokonały dwóch nowych eksperymentów atomowych. Jeden z tych wybuchów miał miejsce w pobliżu koła podbiegunowego w północnej Syberii.

• **KANCLERZ** Niemiec Zachodnich Adenauer, ma się udać w połowie kwietnia do Anglii. Podczas jego pobytu w Anglii ma on przeprowadzić rozmowy z politykami i rządem angielskim na temat zjednoczenia Niemiec Zachodnich ze Wschodnimi.

wła skorzystać z ewentualnej ich pomocy. Wobec tego Indonezja zaprotestowała i oznajmiła członkom Paktu Bagdadzkiego, zwanego SEATO, iż na wypadek udzielenia pomocy rządowi powstańczemu, sam Pakt Bagdadzki znajdzie się w wielkim niebezpieczeństwie.

Nie wiadomo co ta pogórka oznacza. Niektórzy politycy przypuszczają, że jest to tylko chwyt polityczny, mający na celu tylko zastraszenie przeciwnika, a inni twierdzą, że kryje się tu przynajmniej cicha zgoda na interwencję ze strony Moskwy.

• **DOLAR.** — W ostatnich dniach dolar szedł jak po drabinie: 102, 104, 106, 108, 110 aż doszedł do 112 kruczej. W dniu 17 b.m. przy pomocy rakiet typu "Vanguard". Nowy sztuczny księżyc zaopatrzony jest w baterie słoneczne, które zasilają wszystkie instrumenty pomiarowe i nadawcze w prąd elektryczny.

• **MIMO USTAWICZNYCH** NAWOLYWAŃ do zaprzestania doświadczeń z bronią atomową, Rosja Sowiecka stale dokonuje nowych prób z coraz to innymi typami broni atomowych. Stany Zjednoczone stwierdziły, że Sołwety w dniu 14 marca b.r. dokonały dwóch nowych eksperymentów atomowych. Jeden z tych wybuchów miał miejsce w pobliżu koła podbiegunowego w północnej Syberii.

• **KANCLERZ** Niemiec Zachodnich Adenauer, ma się udać w połowie kwietnia do Anglii. Podczas jego pobytu w Anglii ma on przeprowadzić rozmowy z politykami i rządem angielskim na temat zjednoczenia Niemiec Zachodnich ze Wschodnimi.

wła skorzystać z ewentualnej ich pomocy. Wobec tego Indonezja zaprotestowała i oznajmiła członkom Paktu Bagdadzkiego, zwanego SEATO, iż na wypadek udzielenia pomocy rządowi powstańczemu, sam Pakt Bagdadzki znajdzie się w wielkim niebezpieczeństwie.

Nie wiadomo co ta pogórka oznacza. Niektórzy politycy przypuszczają, że jest to tylko chwyt polityczny, mający na celu tylko zastraszenie przeciwnika, a inni twierdzą, że kryje się tu przynajmniej cicha zgoda na interwencję ze strony Moskwy.

• **DOLAR.** — W ostatnich dniach dolar szedł jak po drabinie: 102, 104, 106, 108, 110 aż doszedł do 112 kruczej. W dniu 17 b.m. przy pomocy rakiet typu "Vanguard". Nowy sztuczny księżyc zaopatrzony jest w baterie słoneczne, które zasilają wszystkie instrumenty pomiarowe i nadawcze w prąd elektryczny.

• **MIMO USTAWICZNYCH** NAWOLYWAŃ do zaprzestania doświadczeń z bronią atomową, Rosja Sowiecka stale dokonuje nowych prób z coraz to innymi typami broni atomowych. Stany Zjednoczone stwierdziły, że Sołwety w dniu 14 marca b.r. dokonały dwóch nowych eksperymentów atomowych. Jeden z tych wybuchów miał miejsce w pobliżu koła podbiegunowego w północnej Syberii.

legającej na utrzymaniu dotychczasowych cen kawy. Politykę tę krytykuje między innymi dawniejszy Minister Skarbu Eugênio Guadin, uważający ją za szaleństwo.

• **PREZYDENT JUSCELINO** odwiedził miasto Piracicaba (w pobliżu Rio Claro i Campinas), gdzie wziął udział w uroczystym rozdaniu dyplomów w szkole rolniczej imienia Luiz de Queirós i widział szyb naftowy w dystrykcie Assistência, gdzie Petrobrás szuka dopiero rwy naftowej.

• **IMIGRACJA.** — INTC ogłasza statystykę, z której wynika, że Brazylia przyjęła w ostatnich 6 latach 65 tysięcy imigrantów. Najwięcej imigrantów przyjmuje obecnie Australia, powyżej sto tysięcy rocznie, ponad milion i 200 tysięcy za ostatnie 12 lat.

• **BOTULIZM W PORTO ALEGRE.** — Dwa tygodnie temu zdarzyła się w Porto Alegre ponura tragedia: 9 osób z rodziny Segueiro spożyło nieświeże ryby. Z tego 7 osób zmarło, dwie walczą za śmiercią. Lekarze prowadzą bardzo dokładne badania nad tym zatruciem. Wstrzyknięto surowicę zatrutych ludzi morskimi świniami i szczurami. Zwierzęta te zdechły po kilku lub kilkunastu godzinach. Tak samo zdechły zwierzęta którym wstrzyknięto wyćwiec z zatrutych ryb. Oględziny posmiertne stwierdziły przekrwienie płuc, watroby i wylew krwi w mózgu. Botulizm jest spowodowany przez osobny zarzek, który się rozmnaża w mięsie przechowywanym bez dostępu powietrza, a więc w konserwach lub w kiebasie. Jest to choroba prawie zawsze śmiertelna. Nieświeże, a więc podejrzane mięso lub konserwy można jednak unieszkodliwić: wystarczy dobrze przegotować.

• **JUSCELINO JANIO.** — Prezydent Juscelino i Jânio Quadros odwiedzają się ostatnio dość często. Niedawno Jânio odwiedził Prezydenta w Rio, pod koniec ubiegłego tygodnia Juscelino odwiedził São Paulo. W rozmowach pomiędzy nimi poruszane są sprawy nie tylko gospodarcze, ale i polityczne. Kto będzie następcą Quadrosa w São Paulo? Dwie są kandydatury: profesora Carvalho Pinto i Ulisses'a Guimarães. Pierwszy ma poparcie UDN, chociaż oficjalnie kandyduje z ramienia Partii Demokratycznej. Drugi ma poparcie PSD. Jânio popiera prof. Pinto, który jest obecnie sekretarzem skarbu i znakomicie uporządkował gospodarkę stanową.

• **STRAJK W SÃO PAULO.** — Funkcjonariusze municipalni w mieście São Paulo domagają się podwyżki plac i lepszego traktowania. Ponieważ Prefekt miasta, Ademar de Barros nie chce się przychylić do ich żądań, więc zagrozili strajkiem.

• **KATASTROFY LOTNICZE.** — W połowie drogi między Santos a São Paulo, tuż obok Via Anchieta spadł i zapalił się samolot należący do lotnictwa urugwajskiego. Samolot leciał zbyt nisko i zawadził o rusztowanie żelazne podtrzymujące druty elektryczne (13.000 volt!). Szczęśliwie, w tym obaj piloci, ponieśli śmierć w płomieniach.

• **RECIFE.** — Kilkakrotnie pisaliśmy o tamtejszym bezrobociu, o zatargach pomiędzy właścicielami fabryk tekstylnych a robotnikami. Sprawa nie uległa jak dotąd poprawie, chociaż strajk się skończył. W Recife nie ma stanowego Sekretariatu Pracy, wszystkie sprawy robotnicze zależą od Delegacji Pracy (działającej z ramienia rządu federalnego). Miejscowa Rada Robotnicza nie ma zaufania do Del. Pracy i domaga się stworzenia stanowego Sekretariatu. Zdaniem robotników Delegacja Pracy trzyma tylko stronę fabrykantów. Rząd stanowy jest bardziej zbliżony do warstw robotniczych.

## PREZYDENT JUSCELINO PATRZY Z OTUCHĄ W PRZYSZŁOŚĆ

ORĘDZIE DO KONGRESU

W dniu 15 marca zebrał się Kongres Narodowy na nowe posiedzenie. Otwarcie nowego posiedzenia było bardzo uroczyste. Nieobecni byli i przysłali przedstawicieli ministrowie, Wojsny, Skarbu (Fazenda), Zdrowia, Pracy i Spraw Zagranicznych. Obecni natomiast byli inni przedstawiciele oraz prezydent Najwyższego Trybunału Federalnego, Minister Orozimbo Nonato i kardynał D. Jaime de Barros Câmara.

Nieobecny prezydent Juscelino Kubitschek przysłał jednak list w którym na początek składa życzenia owocnej pracy Kongresu dla Kraju.

Stwierdza on, że trzeci rok jego rządów zapowiada się pomyślnie i że trudności z jakimi spotykał się na początku zostały już pokonane, a kraj znajduje się już w normalnym położeniu.

Rząd nie przesładuje partii opozycyjnych, pozyskał sobie przez to poparcie i współpracę nie tylko tych co za nim głosowali, ale i tych, którzy odnosili się doń z rezerwą a nawet wrogo. Dzięki tej współpracy, jak również dzięki pokojowej polityce zagranicznej, Brazylia potrafiła osiągnąć w roku 1957 poważne rezultaty.

W roku 1957 nastąpił wzrost produkcji krajowej o 6%, a dochód uzyskany z podatku wzrost o około 17%, nastąpiło zahamowanie wzrostu cen średnio o 10%. Nie tylko przemysł się rozwinął, ale również budowa elektrowni i transport.

Umowy finansowe dawne zostały zamknięte, a nowe poczyniono. Inwestycje kapitału zagranicznego wyniosły w r. 1955 80 milionów dolarów, w r. 1956 253, a w roku 1957 osiągnęły sumę 523 milionów dolarów.

W 1957 r. zapobieżono również inflacji i deficytowi, który sięgał 60 bilionów kruczejów a zmalał do 41 bilionów. Zapobieżono temu deficytowi przez wydanie papierów skarbowych (letras de tesouro) załączonych z pożyczki bankowej. Jest jednak rzeczą niemożliwą, aby rok 1958 zamknąć bez deficytu, nie wypuszczając papierów skarbowych.

W dziedzinie handlu osiągnięto również wielki roz-

wój, chociaż w podstawowych dziedzinach eksportu jakimi są: kawa, bawełna i kakaó — zahamowano i zmniejszono eksport celem utrzymania cen na odpowiednim poziomie. Wielki rozmach eksportu nastąpił jednak w innych dziedzinach handlowych, jak: rudy manganowej oraz żelaznej, drzewa i cukru.

Nie tylko wzrósł handel zagraniczny, ale również i krajowy, dzięki lepszemu zaopatrzeniu w towary.

W dziedzinie energetyki rozwój jest bardzo widoczny. Produkcja energii elektrycznej, wzrosła w 1957 o 253 tys. kilowatów i osiągnęła 679 tysięcy kilowatów co w przeliczeniu daje 22% w stosunku do ostatnich ośmiu lat.

Nieznaczny dotąd rozwój nauki i techniki atomowej, zaznaczył się w ubiegłym roku powstaniem ośrodka do badań atomowych w Rio. W obecnym roku rozpoczęto budować dwie fabryki produkcji uranu, oraz trzech ultracentryfug, które w tym roku mają rozpocząć swe działania. Przewiduje się, że w 1960 roku elektrownia atomowa w Rio będzie produkowała 10 tysięcy kw energii rocznie.

Celem usprawnienia wydobycia węgla wprowadza się mechanizację pracy i buduje elektrownie ciepłone w pobliżu kopalni.

Spośród wszystkich jednak dziedzin, największy rozwój osiągnął transport. Przyczyniła się do tego rozbudowa kolei żelaznych, oraz lotnisk.

Hutnictwo brazylijskie wykazuje stały i coraz to większy rozwój. Wytop aluminium wynoszący w 1955 roku 2.600 ton, osiągnął w ubiegłym roku 8.800 ton, ołowiu 15 tys. ton, cyny 800 ton, cynku 7 tys. ton, stopu żelaza i niklu 5 tys. ton.

Produkcja cementu wynosząca w ub. latach 3 i pół tysiący ton, osiągnęła 20 tys. w latach 1959 - 60 ma wynosić 152 tysiące ton. Podobnie sprawa się przedstawia w produkcji nawozów sztucznych, celulozy, papieru, oraz materiałów syntetycznych.

W stosunku do lat ubiegłych wzrósł również stan bydła blisko o 13%.

Tak samo przedstawia się

sytuacja w dziedzinie szkolnictwa, opieki społecznej i zdrowia.

W dalszym ciągu swego listu do Kongresu, prezydent Kubitschek podkreślił ważność zmiany stolicy. Stwierdza, że nowa stolica Brazylii znajduje się w samym środku kraju, co przyczyni się do rozwoju gospodarczego i przemysłowego, zaniedbanej dotąd części kraju.

Podaje, że zarysowują już się kontury stolicy i w maju tego roku zostanie ukończony Pałac Prezydencki. W 1959 mają być ukończone pałace

Administracji i Najwyższego Trybunału Federalnego, w 1960 Pałace: Kongresu, poszczególnych ministerstw, oraz domy urzędnicze. Wszystkie inne instytucje usługowe, jak transport i komunikacja ostatecznie zaczną działać w kwietniu 1960 roku.

W zakończeniu Prezydent zwraca się do Pana Boga, ażeby wspomagał Brazylię w jej pracy nad rozwojem kulturalnym, materialnym oraz we wprowadzaniu zgody i jedności w kraju.

## OPIEKUNOWI EMIGRACJI



W dniu św. Patrona, św. Józefa Opiekuna, oraz z okazji 25-lecia nominacji biskupiej, Rada "LUDU" składa Jego Ekscelencji, Najprzewielebniejszemu Księdzu Arcybiskupowi Józefowi Gawlinie, dostojnemu Opiekunowi Wychoźstwa Polskiego, umiżone wyrazy głębokiego hołdu i gorącej wdzięczności, oraz życzenia, aby Pan Zastępował uchyłał nadal Waszej Ekscelencji licznych łask Bożych, by mógł jaknajdłuższe lata pracować dla dobra Kościoła i kochanej Ojczyzny.

Z wdzięcznością wspomniamy niezapomniane chwile, które Wasza Ekscelencja spędził wśród nas na Ziemi św. Krzyża, krzepiąc nasze serca otuchą i nadzieją w lepsze jutro.

# POLACY NA EMIGRACJI

## PIERWSZA POLSKA WYSTAWA W MEKSYKU

Wystawa została zorganizowana przez Delegaturę A.K., S.P.K. i SKARBU NARODOWEGO na Meksyk przy wybitnej współpracy Komitetu z Chicago. Ostatnie materiały na wystawę doszły do Meksyku na tydzień przed uroczystościami w Tacámbaro i szczęśliwie w ostatniej dosłownie chwili dotarły do swego miejsca przeznaczenia. Każdy eksponat był zapakowany w Meksyku Stolicy w napis po hiszpańsku poczem partiami wysyłano się do Tacámbaro wraz z "planem sytuacyjnym" jak i objaśnieniami co do sposobu ulokowania. Na dwa tygodnie przed uroczystościami wyjechał z Meksyku wraz z Ks. Eugenio Diaz B. A. p. Miguel Baquidano Camps, artysta rzeźbiarz i malarz w celu urzędzenia całej wystawy, zaopatrzonej w szereg niezbędnych informacji oraz materiałów pomocniczych. Trzeba podkreślić, że koszty związane z urządzeniem wystawy pokrył Komitet z Chicago, lokal natomiast był oddany przez miasto Tacámbaro.

Całość wystawy była naprawdę imponująca wzięszy pod uwagę skromność funduszy jak i składu Polonii Meksykańskiej. Na ulicy przed wystawą w poprzek całej jezdni od domu do domu rozwieszony był wielki transparent z napisem "EXPOSICIÓN POLONESA". W holi znajdowały się Zakonnice, które każdemu z wchodzących dawały obrazki M.B. Częstochowskiej, które w liczbie 10.000 zostały ofiarowane przez Komitet Chicagoński, zrobione specjalnie w Szawajcarii, a w Tacámbaro na odwrotnej stronie wydrukowano specjalną modlitwę za Polskę z "Imprimatur" Ks. Biskupa. Po jasnym schodach wchodziło się do właściwej wystawy złożonej w ośmiu sal. Na wstępie w sali centralnej po środku znajdowało się popiersie mistrza Ignacego Paderewskiego naturalnych rozmiarów z kompozycją Orła Polskiego w Koronie na pierśsiach, dłuta p. Miguel Baquidano Camps'a. Popiersie to w roku 1945 było przedstawione na specjalnej wystawie rzeźbiarzy meksykańskich w Bellas Artes (Bejas Artes - Instytut Sztuk Pięknych). Po lewej i prawej stronie na ścianach umieszczone zostały plakaty SKARBU NARODOWEGO, A.K., S.P.K. oraz obrazy ilustrujące życie Chopina i Paderewskiego. W głębi znajdowało się 18 flag Europejskich Narodów Ujarmionych (po dwie chorągwie na jeden kraj).

Wchodząc do sali Wojska Polskiego przy drzwiach trzymały warte dwa manekiny ubrane w mundur majora 17-go Pułku Ułanów Im. Bolesława Chrobrego, jeden połowy a drugi galowy wraz z rogatywkami. Sala Wojska Polskiego przedstawiała liczne fotografie z szeregu frontów gdzie Wojsko Polskie brało udział jak n.p. Afryka, Francja, W. Brytania, Holandia, Belgia, Niemcy, Włochy, Norwegia jak i szereg akcji Armii Krajowej w Polsce. Zostały umieszczone fotografie S.P. Gen. Władysława Sikorskiego, Marszałka Piłsudskiego i matę jego popiersie, Gen. T. Bora Komorowskiego, Gen. Wł. Andersa, Gen. Maczka i t.d. Specjalne miejsce poświęcone było każni w Katyniu podkreślając bestialstwo bolszewickie. Powstania Warszawskie przedstawione zostało szeregiem fotografii jak i eksponatami. Pożatym w sali Wojska Polskiego znajdował się trzeci manekin ubrany w mundur plut. Pchor. Eroni Pancernernej II-go Korpusu. Następną salą poświęconą została eksponatom z Krakowa i Warszawy, które zostały przysłane z Polski. Seria z Wawelu przedstawiała się imponująca. Pożatym w tej samej sali znajdowały się mapy z różnych okresów historii Polski. Następną

dwie sale poświęcone zostały artystom religijnym Polski. Znajdowało się tam szereg przedmiotów z ceramiki, wiele ryngrafów oraz przeszło 200 fotografii (które nadeszły z Polski) Polskich Oltarzy, rzeźb i obrazów religijnych, sztychów, procesje w Polsce oraz uroczystości na Jasnej Górze, jak i ceremonii wręczenia Obrazu M.B. Częstochowskiej w Asunción - Paragwaju.

Następna sala zaopatrzonej została w przedmioty i zabawki wyrobów regionalnych, fotografie i kartki pocztowe faktycznie z całej Polski, duże kolorowe obrazy polskich strojów regionalnych oraz piękne olejne, piórkami i węgłem zrobione malowidła p. Hanki Burgoa z Zarneczek. Inne dwie sale poświęcone zostały Niepokalanowi, misiom polskim w Japonii i przepięknym wyrobom polskich misjonarzy w tamtym Kraju. Specjalne miejsce zostało poświęcone niemieckim obozom koncentracyjnym oraz męczennictwu Ks. Maksymiliana Kolbe. Sala ta wywołała wielkie wrażenie na widzających. W innej sali umieszczone zostały fotografie z Powstania Węgierskiego oraz zdjęcia z Czechosłowacji.

Przy wyjściu w sali centralnej umieszczone zostały polskie wydawnictwa, książki, broszurki oraz szereg polskich oznaczeń w specjalnej gablocie. Duże zainteresowanie wywoływała książka z włożonym do środka pistoletem przysłana przez Zarząd Główny Koła A.K. w Londynie specjalnie na tą wystawę wraz z innymi materiałami.

Trudno jest opisać dokładnie wszystkie eksponaty z wystawy, ponieważ zajęłoby to szereg stron, lecz zainteresowanie jakie wzbudziła ona w środowisku meksykańskim wystawia najlepiej świadczy. Pomimo, że nie była ona programowana wstąpiła stanu Michoacan - Morelia, związek tamtejszych lekarzy wrzucił się z prośbą o przeniesienie jej do tamtego miasta, gdzie od pierwszych dni grudnia została udostępniona dla publiczności. Następnym w programie jest przewidziane jest miasto Huetao i ewentualnie Apaztzingan.

Po oficjalnym otwarciu wystawy wygłosił piękne i podniosłe przemówienia właściciel "POSADA FATIMA" p. Celso Mendoza H. na cześć Polski i Jej walki o wolność, niepodległość i demokrację, witając w ten sposób Ks. Biskupa i Delegację Polską. Następnym w słowach krótkich odpowiedział Ks. Biskup. Niezwykle wzruszające było przewidziane w programie przemówienie Delegata Związku Rolników z Tacámbaro, który wręczył torebkę ziemi z Tacámbaro Kol. Jerzemu Skorynie podkreślając, iż Rolnicy w Tacámbaro w ten sposób pragną symbolicznie oddać tę część Meksykańskiego Kraju do dyspozycji Polski oraz jednocześnie w walce z Rolnikiem Polskim przeciwko opresji komunistycznej jaka panuje w dalekiej "Polonia". Tak ta torebka ziemi jak i o brzą ofiarowany w Santa Clara Delegacji Polskiej zostaną umieszczone w Muzeum Polskim w Chicago. Kol. Jerzy Skoryna w serdecznych słowach podziękował Rolnikom z Tacámbaro za tak piękne zmanifestowanie ich solidarności z Polską Walczącą.

C. d. n.

## PLYTY POLSKIE

Taneczki i Śpiewy Mazowsze, chcesz słuchać w swoim domu, to możesz sprowadzić sobie z Polski, wysyłając zamówienie do:

"Ars Polona", Centrala Handlu Zagranicznego, Foksal, 18 WARSZAWA - Polska.  
Tak prędko jak i wolno obrotowe.  
Wysyłając pieniądze przez ANATUR do P.K.O. na powyższy adres w Curitiba - Paraná - Praça Ozório, 45 Conjunto.

S. + P.  
**ADAM SOBOCIŃSKI**



Po krótkiej chorobie zmarł dnia 8-go lutego bieżącego roku w Kurytybie, przeżywszy lat 80, Adam Sobociński.

Pozostawił żonę Marię i następujące dzieci: — Aleksander, Jan, Romuald, Tadeusz, Adam, Napoleon, Regina, Wanda, Maria, Salomeja i Leokadia, 26 wnuków i 6 prawnuków.

Urodzony we Wrocławiu, gubernii Warszawskiej, syn Józefa i Franciszki Sobocińskich, którzy przybyli do Brazylii w ostatnich latach przeszłego wieku.

Gorliwa praca s. p. Adama Sobocińskiego osiągnęła poważne uznanie w dziale kolonizacyjnym, organizacyjnym i społecznym w koloniach Eufrozina (dziś Fluviópolis), Rio Claro, Malé, São Mateus, Triunfo, Palmeira, Santa Bárbara i innych. Człowiek dobrego serca i opiekun naszych rodaków, orientator, protektor towarzystw, kościołów i kolonistów.

Jeden z głównych fundatorów Kolegium Mikołaja Kopernika w Malecie, w którym otrzymali wyszkolenie setki pionierów Brazylii z polskiego pochodzenia.

Należał do dawniejszej Gwardii Narodowej Brazylii i był administratorem budowy setek kilometrów dróg, mostów, szkół i towarzystw. Był gorliwym czytelnikiem "LUDU".

W smutku pogrążona rodzina, oplakuje zgon swego ojca i składa serdeczne "Bóg zapłać" za manifestacje żałobne.

S. + P.  
**Anna Połtom**

Anna ze Sztormowskich Połtom, zaopatrzonej św. Sakramentami, zmarła dnia 2-go grudnia 1957 roku na koloni Vila Hortência, gdzie zamieszkiwała przez 40 lat. Pogrzeb odbył się następnego dnia po Mszy. św. żałobnej przy wielkim udziale wiernych.

Urodzona w Polsce dnia 22-go sierpnia 1878 roku, przybyła do Brazylii w roku 1884. Gorliwa katoliczka, była stałą prenumeratorką "LUDU".

Pozostawiła w nieutulonym smutku: 4 córki, 3 synów, 59 wnuków i 57 prawnuków.

Wszystkim którzy brali udział w pogrzebowych obrządkach a w szczególności Przewielebnemu Proboszczowi, Ks. Józefowi Kuźmińskiemu, składa serdeczne, staropolskie "Bóg zapłać" strokana:

RODZINA

S. + P.  
**Halina Kossobudzka**

wdowa po dr. Szymonie Kossobudzkim rozstała się nagle z tym światem w dniu 16 marca br. Rodem z Polski, długie lata poświęciła rozwojowi kultury polskiej w Paranie, świecąc przykładem jako wzorowa Polka i obywatelka. Pozostawiła nieutulonych w żalu dwóch synów, trzech wnuków, siostrzeńca, siostrzeńcę oraz rodzinę w Polsce.

Niech spoczywa w Panu.

Wszystkim przyjaciołom i znajomym, którzy zechcieli wziąć udział w pogrzebie oraz przesłali na nasze ręce kondolencje serdeczne podziękowanie składa

RODZINA.

NOVO: Filial — RIO DE JANEIRO.  
Rua Mayrink Veiga 28/3º — S/3 — Telefon RIO 234043

**DESPACHAMOS PACOTES DE PORTO FRANCO TRIESTE**

Despachamos pacotes c/roupa usada até 10 kg

PACOTES ATÉ KG.	1	3	5	10	15	20 kg.
Austria	61	76	90	1.61	2.50	3.31
Alémãha (Leste-Oeste)	70	90	1.08	2.06	3.05	4.05
Bulgária	98	1.17	1.35	2.24	3.85	4.74
Checoslováquia	72	90	1.08	1.97	3.13	4.21
Hungria	71	90	1.08	1.97	2.88	3.76
Israel	92	1.31	1.78	2.88	—	—
Itália	61	76	90	1.61	2.33	3.03
Jugoslávia	61	76	90	1.61	2.33	3.03
Polska	82	1.04	1.26	2.33	3.40	4.47
Portugal	70	90	1.08	2.06	3.05	4.05
Rumânia	72	90	1.08	1.97	2.96	3.76
S. Arábja-Jordânia	92	1.31	1.78	2.88	—	—
URSS Europa	—	—	—	1.85	3.60	5.28
URSS Asiática	—	—	—	2.80	4.80	6.50

Importação e Exportação MARYAN VUKOSAV LTDA.  
S. Paulo, Praça da Sé, 399 — Tel.: 36-8530  
Importadores dos produtos TATRA COMPANY (Hervas naturais)

**J. E. KS. KARDYNAŁ PRYMAS**  
**Dziękuję za pomoc z Brazylii**

—★—  
Pod adresem Ks. Jana Pałki, duszpasterza Polaków, nadesłano następujące pismo:

Warszawa, dnia 1-go marca 1958 roku.

Przewielebny Księżo!

W odpowiedzi na pismo z dnia 17-go stycznia bieżącego roku serdecznie dziękuję Drogiemu Księdzu za przeprowadzenie zbiórki na rzecz naszych najbardziej potrzebujących i repatriantów w kraju, która przyniosła aż 1.935,77 dolarów. Ostatnie 100 dolarów czekiem otrzymałem dnia 29-go stycznia bieżącego roku.

Wszystkim ofiarodawcom, składam, za czułe serce na niedole bliźnich, serdeczne "Bóg zapłać", wszystkim błogostawie, polecam ich opiece Królowej Polski, Pani Jasnogórskiej i składam skromny dar moich modlitw w ich intencji.

† STEFAN KARDYNAŁ WYSZYŃSKI

**JEST DO WYNAJĘCIA**

na "ALTO RUA QUINZE" w pobliżu Caixa D'Água, dom na większą rodzinę, ze światłem elektrycznym, wielkim łosem, 28 m frontu na 150 m długości, na którym są drzewa owocowe, winnica, studnia i źródło z wodą zdrową a nigdy brakująca. Omnibusy Rua Quinze, Lar das Meninas i Alto Rua Quinze, oraz Grupo Escolar, rzeźnia, sklepy bliźniotki. Cena wynajęcia Cr\$ 1.500,00 miesięcznie. Zgłaszać się może tylko rodzina, która ma chęć do sadzenia i utrzymania w porządku winnicy i ogród owocowy, który to zbiór zostanie dla niej. Informacje: RUA TRAJANO REIS 357, od godziny pierwszej do pół do trzeciej. TELEFON: 2996 w Kurytybie.

**Dobra Okazja!**

—★—  
Sprzedaje się Młyn, Dom murowany, Gorzelnię, Kuźnię i 50 akrów ziemi, oraz dużo trzcin cukrowej, wszystko w dobrym stanie.  
Cena Przystępna.  
Informacje u właściciela Romana Wróblewskiego.  
Barra Arroio do Tigre — Dom Feliciano — Rio Grande do Sul.

**Nabożeństwa w Kościele Polskim Świętego Stanisława**

RUA EMILIANO PERNETA  
MSZE ŚWIĘTE W NIEDZIELE: — 7-ma Rano — 8,30 Rano  
ŚPIEW — KAZANIE PO POLSKU — 10-ta Rano  
O 15-tej (3-je po południu) — Gorzkie Żale.  
Z A Z A R Z A D:  
Ks. Stanisław Cebula - Adam Trojan - Leon Majczak

**OFIARY**

NA OLTARZ M. BOSKIEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ  
Pan Jerzy Stańkowiak z Caçador — Cr\$ 65,00.  
NA SEMINARIUM ŚW. WINCENTEGO  
Księża Misjonarze z Irati — Cr\$ 5.000,00.  
Z okazji św. Misji w Murici: Haluch Mikołaj — Mikosz Luiz po Cr\$ 200,00; — Towarzystwo św. Józefa, Piotr Mikrut i dwie ofiary po Cr\$ 100,00. — Grybów Adolf Cr\$ 250,00 i pewna osoba Cr\$ 240,00. — Razem Cr\$ 1.290,00.  
Z Rio Claro: — Apostolstwo Modlitwy Cr\$ 500,00. Franciszek Kozłowski Cr\$ 200,00 i ks. Wendelin Świerczek — Cr\$ 2.300,00.

NA FUNDUSZ LUDU  
N. N. z Kurytyby — Cr\$ 75,00.  
NA PODRÓŻ KSIĘŻY MISJONARZY Z POLSKI  
Z okazji Misji św. w Murici złożyli: Helena Mikosz Cr\$ 200,00; — Grybów Adolf Cr\$ 250,00; — Skrzypiec Maria Cr\$ 100,00; — Haluch Izidor Cr\$ 100,00; — Dylong Leon Cr\$ 100,00; — Grochocka Szary Ignacy, Anastazyn Augustyn, Grochocki Ludwik, Czarpiewski Mikołaj po Cr\$ 50,00; — Dylong Jadwiga Cr\$ 100,00; — Burakowski Cr\$ 200,00; — N. N. Cr\$ 200,00; — Inni Cr\$ 130,00.

NA SIEROTY W POLSCE  
Pan Franciszek Bucki Cr\$ 100,00.  
Pan Piotr Wróblewski — Cr\$ 200,00.  
Pan Jan Ptak — Cr\$ 50,00.  
Pan Franciszek Kolanko — Cr\$ 70,00.  
Wszystkim Szanownym Ofiarodawcom składamy serdeczne Bóg Zapłać!

**OD ADMINISTRACJI "LUDU"**

ADMINISTRACJA "LUDU" potwierdza odbiór pieniędzy od następujących osób: Stefana Slembydy (Santa Rosa); Leonarda Białeckiego (Linha Batista); Andrzeja Kubackiego (Ponta Grossa); Piotra Zelwertasa (São Caetano); Stanisława Żelazowskiego (Maringá); Kazimierza Dyrki (Pato Branco); Tadeusza Demele (Arapongas); Piotra Lisowskiego (Frederico Westfalen); Czesława Bystronńskiego (Dom Feliciano); Franciszka Bogucki (Águia Branca); Piotra Ciniawa (Reserva); Franciszka Mallnowskiego (Quitana).

**"LUD"** Direktor: Pe. Domingos Wiśniewski, CM  
Proprietário: Dr. Antônio Firakowski  
Alameda Cabral Nr. 846. — Tel.: 1493  
Prosimy zawsze adresować: REDAÇÃO "LUD"  
CAIXA POSTAL: 155 — CURITIBA — PARANA

**MINERVA**  
FARMACIAS E DROGARIAS

Jest to firma, która słynie na rynku z swoich wyborowych lekarstw — z Filiami hurtownymi i detalicznymi. CURITIBA: - MINERVA, PRINCIPAL, CENTRAL, BRASIL, MINERVA 15, SUISSA, POPULAR, DEODORO e COLOMBO. INTERIOR: - PONTA GROSSA, LONDRINA, MARINGÁ, PARANAGUÁ E UNIÃO DA VITÓRIA.

Gdyby w waszej miejscowości nie było lekarstwa, które wam potrzebne, to zamówie je przez t.zw. "REEMBOLSO POSTAL" w jednej z DROGARIAS MINERVA, które zawsze są gotowe, aby obsłużyć tych, którzy je potrzebują.

# CZERWONA GROŹBA NAD INDONEZJĄ

W Ostatnie wydarzenia w Indonezji — wygnanie około 60 tysięcy Holendrów, miliardowej wartości konfiskaty, itd. — wszystko to dlatego, żeby "zmusić Holendrów do zwrotu "Zachodniego Iranu" — to nie jest żadna miara "lokalna" klótnia między zainteresowanymi rządami. Indonezja zdążyła wprost ku reżimowi komunistycznemu, za którego odpowiedzialność ponosił jak i Moskwy. "Równowaga" na Pacyfiku, i tak bardzo niepewna, została zupełnie zakłócona, gdyby ten kraj, w którym liczba ludności wynosi prawie połowę tego, co w Stanach Zjednoczonych, a terytorium więcej niż dwukrotnie przewyższa obszar stanu Texas, miał się przyłączyć do czerwonego bloku sowiecko-chińskiego.

Element malajski w Indonezji jest czarujący, niefrasobliwy i z reguły dość nieodpowiedzialny. Natomiast wielu Chińczyków, osiedlonych w Indonezji, zdobyło duże majątki i kierowało znaczną ilością przedsiębiorstw, wielu z nich również zaangażowało się w polityczną działalność wyrotową.

## KOMUNISCI W INDONEZJI

Problem komunizmu w Indonezji ma dwa główne aspekty: jawny i ukryty — podziemny. Wśród "wielkiej czwórki" partii politycznych w Indonezji, "PKI" — Partai Komunis Indonesia — jest nie największą partią

liczebnie, ale jest najlepiej zorganizowana. Trzy inne partie są następujące: Partia Nationalistyczna, Masjumi i ortodoksyjna partia muzułmańska — Nahdlatul Ulama. "PKI" kontroluje dzisiaj centralną wyspę kraju — Jawę. Chociaż narazie dyskryminacja istnieje tylko wobec Holendrów, i tylko holenderska własność została skonfiskowana ("chroniona" albo "kontrolowana" co, oczywiście, na to samo wychodzi), — to jednak stanowiąc to główną część obcych inwestycji w Indonezji. Brytyjczycy okazują już wszelkie objawy przerażenia, a jeżeli niektórzy biali "awanturnicy - kupcy", bez względu na to z jakiego kraju pochodzą (oprócz krajów pod rządami komunistycznymi), myślą, że mogą zrobić "jakis interes" z Dżakartą, to poproszą nie znając oni podziemnej historii komunizmu w Indonezji. Nationalistyczny prezy-

dent, jowialny "wujaszek" Sukarno, jest jak się zdaje, dla wszelkich praktycznych celów pod nadzorem armii i prawdopodobnie stanie się wygnaniem. Sama armia, podzielona na małe grupy o wzajemnej lojalności, była przez lata rzeczywistym władcą kraju, każdy regionalny dowódca — zwykle major albo podpułkownik — był królem w "swoim" dystrykcie. Tak zwany Rząd Centralny (ustanowiony w 1949 roku, jako że przed tem Indonezja miała być krajem federalnym z dużym marginesem regionalnego samorządu), sprawuje rządy realnie tylko w stolicy Dżakarcie (dawną nazwą Batavia). W najlepszym razie rząd ten ma pewien wpływ na Jawie; ale już na Sumatrze, Borneo czy Celebes nie ma on ani władzy ani prestiżu, tym bardziej teraz po powstaniu na Sumatrze i Celebesie.



# Wiadomości z całego świata

**\* PREMIER LIBANU**, Seml Es-Sohl, rozwiął swój gabinet, celem usunięcia z niego wrogów jego polityki pro-zachodniej, którzy zdradzali skłonności do połączenia się z Republiką Zjednoczonej Arabii Złożonej z Egiptu, Syrii i Jemenu.

**\* PEWIEN SZEJK** (przywódcą szepcu) Mahomed El Aghdaf z pustyni Sahary, oskarża Stany Zjednoczone, że udzielały samolotów i bomb wojskom Francji i Hiszpanii, celem wyparcia muzułmanów z Sahary. Szejk Mohamed El Aghdaf przemawia w imieniu siedmiu tysięcy uciekinierów muzułmańskich, którzy osiedlili się na pograniczu Sahary. Jak wiadomo, Stany Zjednoczone, były oburzone na Francję za użycie samolotów dostarczonych jej przez Amerykę północną, do bombardowania wioski tuniskiej.

**\* GRUPY WOJSK** Indonezyjskich opanowały niektóre punkty na wybrzeżu Sumatry, pod silnym ostrzałem marynarki wojennej powstańców oraz lotnictwa. Powstańcy na Sumatrze bronili się zaciekle. Przy pomocy artylerii przeciwlotniczej stracili jeden samolot indonezyjski. Wiadomości te podało radio z Dżakarty.

**\* W BULGARII** przeprowadzono ostatnio wielką czystkę w partii i wśród dziennikarzy. Usunęto wielu redaktorów głównych pism bulgarskich pod zarzutem działalności w duchu przeciwrewolucyjnym, który polegał na tym, że domagali się oni wprowadzenia demokracji na wzór Jugosławii i Polski. Również przymknęło kilku studentów za rozwieszanie "zachodnich taburek" t. j. innymi studentom zabroniono go tańczyć pod karą usunięcia z uczelni.

**\* RYAD WOJSKOWY** Wenezuela w Caracas, udzieliła pożyczki 20 milionów dolarów Paragajowi.

**\* PO ZAKOŃCZENIU** rokowań na temat umów handlowych z Marokiem, Anglia przystąpiła do zawarcia umowy handlowej z Tunisem. Celem Anglii jest zmniejszenie Tunisu, by przedrzeć do szczytów z Francją, a nadto odsuniecie wpływo krajów komunistycznych na kraje Afryki północno-zachodniej.

**\* ARGENTYNA I BULGARIA** zawarły umowę gospodarczą, handlową i finansową, na jeden rok. Umowa

wejdzie w życie z dniem 24 marca 1958 r., a obejmowała będzie dostawę z Bułgarii głównie produktów chemicznych i przemysłowych, oraz taboru kolejowego. Argentyna dostarcza będzie przede wszystkim wełnę, zboża, konserwy i inne artykuły spożywcze; Obydwa te kraje otwary u siebie kredyt na sumę 500 tysięcy dolarów.

**\* W ZWIĄZKU** ze spadnięciem i wybuchem jednej części składowej bomby atomowej na terytorium Stanów Zjednoczonych, którą wioził amerykański samolot, rząd wydał zakaz zabierania bomb atomowych na zwykłe loty ćwiczebne. Bomba spadając zniszczyła jeden dom, a 6 ludzi poniosło śmierć. Wybuchła tylko jedna z części składowych, a sama bomba nie wybuchła, gdyż nie miała zapalnika.

**\* W STANACH ZJEDNOCZONYCH** stale rośnie produkcja obecnie tylko 54% tego, co się nazywa "poziom normalny". W marcu ma nastąpić poprawa — do 60% "normy".

— W roku 1957 dwa miliony rolników opuściło pracę na roli.  
— Ludność kupuje mniej samochodów: w styczniu i w lutym 1958 roku sprzedano ogółem 757.364 samochodów, podczas gdy w styczniu - lutym 1957 sprzedano 1.076.609.

— Kupcy obniżyli ceny prawie wszystkich towarów, czasem aż o 35%. Produkuje się wiele wyrobów tańszych niż dotychczas.  
— Amerykanie kupują dużo samochodów europejskich ponieważ są tańsze, mniejsze, oszczędniejsze na benzynie.

— Komisja Atomowa postanowiła: podnieść roczną produkcję czystego uranu do 7.500 ton (1958) a zwolna do 24.750 ton (1959).

— Plan do walki z bezrobociem: wielkie prace regulacyjne dla zapobiegania powodziom, kosztem miliarda dolarów... Już uchwalone!

— Zasiłki pobierało w połowie lutego 3.130.200 bezrobotnych. Pierwszy tydzień marca wykazał 5.170.000 bezrobotnych.

— Mrozy, które zniszczyły wczesne jarzynny i owoce na Florydzie spowodowały zwiększenie cen owoce w całej wschodniej Ameryce.

— Powódź zalała szosę nr. 23 koło Kentucky. Omnibus z dziećmi zjechał z drogi do rzeki biegnącej równoległe z szosą. Śmierć: 26 dzieci.

## Lista Osób Poszukiwanych

Rozalia Kaszuba z domu Sternik urodzona w Łodyni Nowej powiat Kamionka Strumiłkowa, wyjechała z Polski do Brazylii w 1929 roku. Ostatni adres: Porto Alegre — Brazylia. Poszukuje brat Piotr Sternik zam. Litogota Dolna, 21, poczta Kluczbork, woj. Opole — Polska.

Franciszek Stanisław, Michał i Jan Wodzik (Bracia) synowie Józefa i Marii, ostatnio zamieszkiwali w Erecchim Estado Rio Grande do Sul. Franciszek Wodzik kształcił się na księdza w Seminarium "Leopoldo" które miał kończyć w 1928—9 roku. Poszukuje Józefa Wodzika zam. w Polsce, Wrocław, ul. Wysockiego, 12/2.

Stefan Biela, ur. 9-VIII-1903 roku ostatni adres: Porto Alegre, Caixa Postal, 307 Est. R. G. S. Poszukuje córka Ewa Lewandowska zam. Łódź, ulica Żeromskiego 41 m. 30 — Polska.

Wiktor Ploch ur. w Warszawie syn Jana i Marii z Kopczyńskich, który do roku 1939 zamieszkiwał w Itanona Antonina koło Kurtyby. Poszukuje Eugenia Wróbel zam. Katowice, ul. Plebiscytowa 31/3.

Dembicki Jakub, Barbara oraz ich dzieci, Bernard, Stefan, Ludwik i Salomeja Dembicki, ostatnio zamieszkiwali w Kurtyby. Poszukuje Jan Heimowski zam. Nowe Pomorze, ul. Grudziądzka, 24 woj. Bydgoskie, pow. Świecie — Polska.

Franciszek Kucharski syn Stanisława i Tekli z domu Cholewińska, ur. 2 października

1892 roku w Solcu Zdroju woj. Kieleckie oraz Kucharska Zofia córka Franciszka i Marii z Drobków ur. 13-V-1912 roku. Kucharski Mieczysław s. Franciszka i Marianny z Drobków ur. 9-VI-1919 roku. Kucharska Henryka córka Franciszka i Marianny z Drobków ur. 7-V-1925 roku. Ostatnie miejsce zamieszkania poszukiwanych: Ilha Grande — Brasil. Poszukuje Stefan Kucharski zam. w Solcu Zdroju, pow. Busko-Zdrój, woj. Kieleckie.

Władysław Awrach, syn Arona i Dwyery ostatnio zamieszkiwał w Porto Alegre Rua Gen. João Telles, 184 — R. G. S. Poszukuje syn Roman Awrach zam. Szczecin, ul. Światowida 49 m. 20.

Janina Szczepańska córka Władysława i Pelagi z domu Klusiewicz, ostatnio zam. w Kurtyby (nazwisko po mężu Janiny Szczepańskiej nieznane).

Edmund Kiliński ur. około roku 1928 przybył z Belgii do Brazylii 10 lat temu, ostatnio zam. Italópolis — Santa Catarina. Poszukuje Leon Schmidt zam. Bydgoszcz, M. Piotrowskiego, 13 m. 3.

Danuta Granowska z domu Opalińska wiek około lat 30 wyjechała z Polski do Brazylii w roku 1946. Poszukuje Zofia Borowska zam. Warszawa, ul. Nowogrodzka 12. m. 11 — Polska.

Piotr Szelest ur. 1838 roku we wsi Borowo syn Ignacego i Marii z domu Wołtarz i wyjechał do Brazylii w roku

1912. Ostatni adres z 1938 r. brzmiał: Colônia Guarani, Estado R. G. S. Poszukuje Paulina Krzeminska zam. w Polsce.

Stanisław Adameczyk ur. 1923 roku syn Wacława i Stefani, ostatni adres Porto Alegre — R. G. S. Poszukuje Wacław Adameczyk zam. Błonie koło Warszawy, ul. Kolejowa, 6 m. 15.

Zdzisław Solecki syn Stanisława i Anastazji, wyjechał z Polski do Brazylii w roku 1927, do roku 1939 zamieszkiwał w Kurtyby. Poszukuje Włodzimierz Prokopowicz zam. Warszawa, ul. Pilicka 29a m. 4.

Stefan Fornal, wiek około 50 lat przebywał w Brazylii od 1930 roku. Od roku 1940 zamieszkiwał w miejscowości Wenceslao Braz. Stan Parana, samotny posiadał własne gospodarstwo rolne położone przy drodze autobusowej i kolei w kierunku Londriny. Poszukuje Jan Znamiorski zam. Zabrze, Plac Krakowski 7, woj. Katowice.

Eugeniusz Sermanowicz syn Antoniego i Anny, ur. w roku 1904 w m. Tarnogrodzie woj. Lubelski przybył do Brazylii jako kolonista przed 1930 rokiem. Poszukuje Włodzimierz Sermanowicz zam. Skarżysko-Kamienne ul. Gen. Świerczewskiego, 77 woj. Kieleckie.

Jan Kowal ostatnio zamieszkały w Kurtyby, ul. Dez. Mota, 997. Poszukuje Teodora Sawicka zam. Warszawa ul. Fabryczna 30 m. 2.

Jan Drag i Katarzyna Drag Poszukuje Stanisław Gryzb zam. Żary koło Zegania ul. Podchorążych, 20 woj. Zielona Góra.

## PINIOR

### Gawedy Starych Piniorów

I  
Piotr Kłoda, stary maister stolarski został spensjonowany. Od dwóch lat nie pracował wcale i spędzał czas w towarzystwie różnych mu wiekiem przyjaciół i znajomych. Gawędy i wspominał każdy ciekawy fakt jaki zdarzył się w Brazylii od czasu cesarskiego dekretu "Ventre libre" w 1871 roku do czasu renowacji Getulia Vargas w 1930.

Znal historie powstania głównych kolonii polskich w okolicy Kurtyby i chętnie opowiadał jak staroświeckie miasteczko kolonialne "Curitiba" rosło i przemieniało się z latami w wielkie i piękne nowoczesne miasto o wyjątkowo europejskim.

Po każdym opowiadaniu wyciągał wstępek i moralną naukę z opowiadanych zdarzeń, za co koledy przeważały go kuzno-dzieła.

Kłoda nie gwałcił się za przewzisko a nawet, przytakiwał twierdząc, że gdyby w młodości miał naukę i nie skusilo go do ożenku, byłby dziś księdzem, a nawet — nawet może monseniorem, jak przewielebny monsenhor Celso, którego bardzo lubił i poważał.

Było to w ziemie po rewolucji 1930 roku. Pan Kłoda obchodził dzień swego patrona, świętego Piotra. Zaprosił na obiad i do szklankę wina dwóch najbliższych przyjaciół Guhasika i Kłopotkiewicza. Zaprosił też od dawna mu znajomego miernika Stoniewskiego, który akuratnie w tym czasie zjawiał się w Kurtyby. Przyjechał z Barakonu

z nad granicy argentyńskiej. Był dostać się do Kurtyby jechał pięć dni konno do Palmas, trzy dni wozem pocztowym do Porto União i cały dzień koleją do Kurtyby. Jechał razem 9 dni i rad był, że tylko tyle do góry go deszcze zatrzymały w sertonie, jechałby o wiele dłużej.

Gdy goście, po życzeniach zdrowia i długich lat życia spożyli obiad i po obiedzie zaczęli popijać wino, wywijała się miła pogawędka, która wkrótce przeszła na wspomnienia dawnych czasów.

### WSPOMNIENIA O DAWNEJ KURTYBY

Kłoda był pierwszy, który zaczął wspominać przeszłość. Czy wierzyć, mówił do zebranych, że mi się dwój w oczach, ile razy idę ulicami dzisiejszej Kurtyby. Widzę dzisiejsze gmachy i dzisiejszy gorączkowy ruch i równocześnie obok nich widzę cicha, spokojną Kurtybę z przed lat kilkadziesiąt.

Gdy patrzę na ulice i widzę jak jadą auta, widzę równocześnie, jak ciągnie sznurem trona miłoś z herosa do młyna Kasetana. Widzę też dylżans zaprzęgnięty w cztery konie, jak jedzie do Campo Largo. Obok luksusowych budynków i drapaczy nieba, widzę dawne parterowe, przysiadłe do ziemi domki i do oszczędniejsze, dawnych ludzi mieszkających wylądających ciekawie z okien, lub stojących i tam na chodnikach z, ko-

nych idów, w drewnianych tamankach na nogach i sukienkach w palach na ramionach.

Ostatnio przytrafiła mi się rzecz jeszcze dziwniejsza.

Gdy siedłem na poczcie ulica rua Quinze, zwaną za moich czasów rua das Flores w miejscu gdzie stał hotel Juliusza Gineste a dziś nie się w niebo drapacz nieba klubu Curtibano, widzę obok drapacza znajomy mi maszynowy parterowy budynek hotelu Gineste.

Ledwie go dojrzałem, przypomniała mi się scena, jaką widziałem przed laty w tem miejscu.

Stał przedemna, Machado, wspólnik Gineste'go i wywijając rękoma, wrzeszczał: "Este gatuno, este velhaco".

Czy gadanie kto był ów gatuno i velhaco? — zapytał Kłoda słuchający.

Gdy ci po namyśle, orzekł, że nie mógł odgadnąć, ponieważ, że to był João dos Porcos.

Na te słowa wybuchł mi uszy- szej śmiechem, bo któż ze starych nie znał sowaździarza paraskiego?

Mów pan, opowiadaj pan, jak to było, prosił Kłoda.

Kłoda chwylie przystał na to i tak opowiadał.

brze ubrany i gładki w obejściu wciągnął się między kurtybyjską elitę czyli śmietankę i zajeżdżał do Palmeyru.

W Palmeyrze miał znajomych a nawet coś więcej. Miał kochanicę, kobietę lekkich obyczajów, którą zaraz odwiedził i zaprosił za darmo do Kurtyby.

Lekkiej kobiecie to do graj. Wystrzosiła się i jak żona z mężem, udając małżeństwo przyjeżdżała do Kurtyby.

Na stacji stało kilka powozów Gineste'go, które odwoziły pasażerów z kolei do hotelów. João dos Porcos skinał na jeden z nich i kazał wsiąść się z żoną do Grand Hotel, najlepszego hotelu w mieście.

Stanąwszy w hotelu przedstawił się jako przedstawiciel fazedenderów z Palmeyru, którego koleją zaprosił na inaugurację linii. Przytem od niechcenia napomknął coś o kilku kontaktach, na które dostał od koleji za to, że mu przecięła jego jazdę.

Właściciele hotelu, którzy nie znali ptaszka, uwierzyli mu. On z tego skorzystał. Jaki i spól dobrze a przy stole nie żałował sobie najlepszego wina.

Ale ani szczęście ani nieszczęście hotelu po tygodniu, obserwując małżeństwo i ich zachowanie się, zaczęli podejrzewać.

By wypróbować ich zdolność płatniczą, przedstawił Gineste szóstego czy siódmego dnia rachunek za hotel i trunki no i powoz, bo tego też nie zapłacił. João dos Porcos przyjął rachunek, sprawdził go i przyobiecował, że zapłaci następnego rano. Wieczorem zjadł kolację z żo-

na, przyciem nie żałował sobie wina. Po kolacji wyszedł przejść się po mieście. Ze spaceru nie wrócił.

Rano żona zapłakana narobiła lamentu, że małżonek nie wrócił i że musiała mu się coś złego stać. Gineste, który już niedowierzał parze, wziął kobietę na sypki. Przemyślała, że nie jest żoną i że towarzyszyła mu, bo obiecał wynagrodzić ją hojnie; gdy odbierze pieniądze od koleji. Ktoś, co przysłuchwał się jej sponieważ, zawołał: "To João dos Porcos".

Na te złośliwe słowa, zakrzycił się Machado, wspólnik Gineste, na pięcie, porwał z szaragów kapelusze i wybiegł na ulicę, wołając "Este gatuno, este velhaco!" Pobiegł na policję, by schwytała oszust.

Zakrzętna się policja. Najpierw wysłano kogoś, by zasięgnął języka na mieście, czy go gdzie nie widziano.

Było już po 10-tej, gdy ktoś poinformował, że widział Jana idącego linią kolejową w stronę Caturu. Policja wysłała natychmiast dwóch woźków, by pochwycili zbiega.

Pośli policjanci linią kolejową ku Caturu. Akuratnie malowano tam słup kolejowego telegrafu.

Sła policja, a przed policją dwieście lub trzysta metrów przodem posuwał się sowaździar. Co jakiś czas przystawał i oglądał się czy nie idzie kto za nim. Miał sumienie nieczyste.

Gdy już był na Alto Caturu, usiadł na wozgórzu i zaczął spoglądać na Kurtybę. Żal mu było opuszczać gościnne miasto, i iść w odłame stępy. Gdy tak patrzył, zaczęły się na linii kolejowej dwa pini-

orzy, które powiększały się zwolna, aż urosły do wielkości dwóch policjantów idących w jego stronę. Poznał ich po ubraniu i po byszczących guzikach.

Zaniepokojony widokiem, powstał ze ziemi i szedł dalej. Myśli jego pracowały całą potęgą jego mózgu.

Szedł i patrzył aż tu na boku stali telegraficzny słup pomalowany do połowy. Oparta o niego stała drabinka a pod drabinką wiaderko z farbą i pędzel do malowania. Malarka nie było. Odszedł na obiad.

Spojrzał na wszystko i odrazu błysnęła mu zbaczoza myśl w głowie.

Podszedł pod słup, zjął surdut, porwał wiadro i pędzel i wydrapał się po drabince na słup. Zaczął malować.

Wkrótce nadeszli policjanci i widząc piniór malującego malarka, podronili go i spytali, czy nie widział człowieka, idącego koleją w stronę Pinhaes.

Niedawno co przeszedł, odpowiedział sowaździar. Może będzie dziesięć minut, jak szedł wtedy. Musiał mieć sumienie nieczyste bo ciągle oglądał się w tył. Jeśli pospieszycie, to go dogonicie.

Ucieszeni policjanci podziękowali za informację i pogнали za ptaszkiem. On tymczasem szedł z drabiny, wdział surdut i spokojnie przez Campo de Santa Quitéria, poszedł w przeciwną stronę do Campo Largo, kpiąc sobie z policji.

Ogólny śmiech piniorów zaguszył ostatnie słowa pana Kłody. Gdy uśmiechnęli się, reził Kłoda:

Taki to był João dos Porcos i takie jego wyczyny!

SŁOWO BOŻE - WIADOMOŚCI RELIGIJNE

NIEDZIELA MĘKI PAŃSKIEJ CZYLI PASYJNA

Evangelia św. zapisana u św. Jana w rozdziale 8

Onego czasu mówił Jezus do Żydów: Kto z was dowiedzie na mnie grzechu? Jeśli prawdę mówię, czemu mi nie wierzyacie? Kto z Boga jest, słów Bożych słucha. Dlatego wy nie słuchacie, iż z Boga nie jesteście. Odpowiedzieli tedy Żydzi, i rzekli Mu: Czy my nie słusznie mówimy, żeś Ty jest Samarytanin i czarta masz? Odpowiedział Jezus: Ja czarta nie mam, ale czczę Ojca mego, a wy mnie znieważacie. Ale ja nie szukam chwały własnej; jest taki, kto szuka i sądzi. Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: Jeśli kto zachowa mowę moją, śmierci nie zagna na wieki. Rzekli tedy Żydzi: Teraz poznaliśmy, że czarta masz. Abraham umarł i Prorocy, a Ty powiadasz: Kto zachowa mowę moją, śmierci nie zagna na wieki. Czyś Ty jest większy nad ojca naszego Abrahama, który umarł, i nad proroków, którzy pomarli? Kim sam Siebie czynisz? Odpowiedział Jezus: Jeśli ja sam się chwalebę, niczym jest chwalebą moja. Jest Ojciec mój, który mnie uwielbia, o którym wy powiadacie, że jest Bogiem waszym. A nie poznaliście Go, ale Ja go znam. I jeśli bym powiedział, że go nie znam, byłbym podobnym wam kłamcą. Ale go znam, i mowę jego zachowuję. Abraham, ojciec wasz, z radością wygląda dnia mego i uczył i rozradał się. Rzekli Mu tedy Żydzi: Pięćdziesiąci lat jeszcze nie masz, a Abrahama widziałeś. Rzekł im tedy Jezus: Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: Zanim Abraham się stał, jam jest. Porwali tedy kamienie, aby nań rzucić, lecz Jezus ukrył się i wyszedł z kościoła.

UMĘCZON POD PŃCKIM PIŁATEM, UKRZYŻOWAN, UMARŁ I POGRZEBION

Skoro Piłat uległ i zatwierdził wyrok śmierci wydany przez kapłanów żydowskich na Chrystusa, przystąpiono natychmiast do wykonania wyroku, a spieszono się tym bardziej, gdyż zbliżała się Pascha, dzień, w którym zwolki ludzie nie powinny wisieć na krzyżu.

Zołnierze zdjęli z Pana Jezusa płaszcz szkarłatny, oblekli Go we własne szaty i włożyli Mu na ramiona ciężki krzyż. Pan Jezus szedł z tym krzyżem, prowadzony na górę Kalwarię, inaczej zwaną również Golgotą, gdzie tracono zbrodniarzy. Razem z Panem Jezusem prowadzono także dwóch zbójców.

Podczas tej drogi krzyżowej Chrystus kilka razy upadł z powodu wyczerpania, a upadki Jego były tym cięższe, że był skrepowany i nie mógł się podtrzymać w chwili upadku. Żydzi obawiali się, że może umrzeć w drodze, więc przymusili Szymona Cyrenejczyka, aby pomógł Zbawicielowi w dźwiganiu krzyża.

W drodze przez Jerozolimę spotkał Pan Jezus Najświętszą Matkę swoją, która odtąd szła za Nim ze złołatym, matczynym sercem, pewna jednak, że jest to konieczne dla zbawienia grzeszników.

Inna niewiasta litościwa Weronika, przecisnęła się do Pana Jezusa i welonem swoim otarła twarz Jego. Chrystus wynagrodził ją w ten sposób, że na owej chustce został odbicie twarzy Jego.

Przy bramie miasta spotkał Pan Jezus jeszcze inne niewiasty płaczące i rzekł do nich: "Córki Jerozolimskie nie płacicie nademną, ale nad sobą płacicie i nad synami waszymi... Albowiem przyjdą dni, w których mówić będą góróm: padnijcie na nas — a pagórkom: przykryjcie nas! Bo jeśli na zielonym drzewie to czynią, cóż ze suchym będzie?"

W samo południe przyprowadził Jezusa na miejsce stracenia. Tu dali Mu pić wino zmieszane z mirrą i żółcią, aby nie czuł tak bardzo bólesci ukrzyżowania, ale Pan Jezus nie chciał pić. Potem zdarli z Niego szaty, które przyśchyły z krwią do ran zadanych bicowaniem, przybili goździami ręce i nogi do krzyża, a nad głową umieścili napis podkrotowany przez Piłata: "Jezus Nazareński Król Żydowski".

Wreszcie postawili krzyż w pośrodku dwóch łotrów. O szaty Pana Jezusa żołdacy zagrali w kości, kto je wygra, tak, iż spełniły się prorocтва "a o suknię Jego rzucili los".

Faryzeusze wysmiewali się z Pana Jezusa mówiąc: "Jeśli jest Synem Bożym, niech zstąpi z krzyża a uwierzymy Mu". Pan Jezus mógł to uczynić, lecz chciał wycierpieć do końca zbawienie dla wszystkich ludzi, a za Faryzeuszki modlił się: "Ojciec odpuść im, bo nie wiedzą co czynią".

Także i lotrzy wiszący po obu stronach nasmiewali się, ale słysząc jak Chrystus się modli za swych wrogów jeden z nich wiszący po prawej stronie uwierzył i burzył się na wiszącego po lewej stronie i rzekł: "My sprawiedliwie cierpimy, ale Ten co zawiął? I prosił Pana Jezusa "Panie pomnij na mnie, gdy przyjdiesz do Królestwa Twojego". Chrystus Pan obiecał mu, że jeszcze w tym dniu będzie z Nim w raju.

Pan Jezus jeszcze przed Świątą śmiercią oddał wszystkim ludzi Matce Najświętszej w opiekę w osobie św. Jana: "Matko, oto Syn Twój".

Wtem słonce się zamłóciło i ciemności trwały przez trzy godziny. Po chwili rzekł Pan Jezus: "Pragnę". Żołnierz podał Mu na trzęcinie gąbkę umoczoną w ocie, a skoro Chrystus skosztował rzekł: "Wykonało się". Potem jeszcze wielkim głosem zawołał: "Ojciec, w ręce Twoje oddaję ducha Mego", skłonił głowę i skonał.

TO I OWO

★ J. E. Arcybiskup Westminsteru Godfrey, prezydent honorowy Katolickiej Rady Pomocy Polsce, ofiarował 500 funtów na cele Rady. Hojny ten dar powinien być przykładem dla wszystkich Polaków na całym świecie w wielkim dziele katolickiej pomocy dla Polski.

★ Statystyka nawróceń w Anglii i Walii wskazuje stały wzrost; ilość nawróconych na katolicyzm (osób dorosłych): w roku 1945 — 11.920, w roku 1955 — 13.291, w roku 1956 — 14.077.

★ W Amsterdamie, stolicy Holandii istnieje od 13 lat t. zw. "Akcja otwartych drzwi". Założona została przez O. Jana van der Streeg z zromadzenia św. Rodziny. Celem tej akcji jest udostępnienie spotkań dla niekatolików, z księdzem katolickim i porozmawiania z nim na tematy Kościoła katolickiego, głoszonej przez niego nauki katolickiej i moralności. Odpowiednio urządzone lokale akcji, z biblioteką i materiałem ilustrującym ułatwiają pracę księdzu i przybywającego niekatolika wprowadzając w atmosferę katolicką.

★ Duszpasterstwo szpitalne. Pod przewodnictwem ks. biskupa Zygmunta Chromańskiego odbyło się w warszawskim Kurii Metropolitalnej zebranie kapelanów szpitali stołecznych. Podczas zebrania ks. dr. Michał Rekas z Katowic wygłosił referat "Współczesne podstawy duszpasterstwa szpitalnego".

★ Wizytacja pasterska. — Ks. Biskup dr. Tomasz Wilczyński odwiedził Kwidziń (Diecezja Warmińska), przybywając na zaproszenie OO. Franciszkanów. W katedrze kwidzińskiej ks. biskup Wilczyński dokonał poświęcenia sztandaru kościelnego, po czym wygłosił kazanie o św. Bernardzie z Lourdes. Następnie ks. biskup udał się do kościoła parafialnego pod wezwaniem św. Trójcy, gdzie poświęcił dwa boczne ołtarze — św. Józefa i Matki Boskiej Nieustającej Pomocy.

★ Jubileusz Nestora księży warmińskich. — 85-lecie urodzin obchodził nestor księży warmińskich — ks. prałat Jan Hanowski. Pochodzi on z Warmii, gdzie spędził całe swe życie.

Dary Katolików Zagranicznych — Dla Polski

KOMUNIKAT SEKRETARIATU PRYMASA

CATHOLIC RELIEF SERVICES N.C.W.:

W ramach przyrzeczonej pomocy dla repatriantów i dla biednych w Polsce, wartości kilkudziesięciu milionów dolarów, kat. organizacja charytatywna w Ameryce — Catholic Relief Services N.C.W. dotąd przekazała pod adresem J. Em. Ks. Kardynała Prymasa sześć transportów odzieży, obuwia, żywności i lekarstw.

Dary te przybyły do Polski w okresie od 21 września 1957 roku do 2 lutego 1958 roku. Łącznie przesyłki te miały wagę przeszło tysiąc ton i przedstawiają wartość około dwóch milionów dolarów. Zawartość ich była następująca:

16.924 bel odzieży używanej; — 2.982 worków obuwia; — 2.145 kartonów mleka; — 1.852 kartonów sera; — 90 skrzyń odzieży i obuwia; — 100 beczek, skrzyń i kartonów z lekarstwami.

Wszystkie dotychczasowe transporty zostały całkowicie zwolnione z opłat celnych i rozdzielono je proporcjonalnie na poszczególne diecezje Polski. Dalsze transporty spodziewane są w najbliższej przyszłości.

Lekarstwa otrzymane w darze od amerykańskiej organizacji charytatywnej Catholic Relief Services N.C.W. C., od Rady Polonii Amerykańskiej i Kanadyjskiej, oraz od różnych polskich i obcych organizacji dobroczynnych z całego świata, J. E. Kardynał Prymas podzielił między szpitale w Warszawie, Poznaniu, Zakopanem, Gostyniu, Smukale, a w szczególności między różne lecznice i sanatoria na Ziemiach Zachodnich (Wrocław, Szczecin, Olsztyn) oraz między tysiące ubogich, proszących o lekarstwa w różnych chorobach. I tak na przykład:

11 skrzyń lekarstw od Rady Polonii Amerykańskiej otrzymały szpitale we Wrocławiu.

2 skrzynie streptomycyny i wibromycyny przekazano do Sanatorium im. O. Sokołowskiego w Zakopanem.

1 skrzynię streptomycyny i 1 wibromycyny dostarczono dla Sanatorium dla Płucno-Chorych w Smukale koło Bydgoszczy.

1 skrzynię streptomycyny oddano do Sanatorium dla Płucno-Chorych w Gostyniu koło Plocka.

3 skrzynie streptomycyny i 2 różny leków ofiarowano dla 3 szpitali w Gorzowie i Szczecinie.

2 skrzynie streptomycyny i 2 różny leków dostarczono do Sanatorium w Prabutach i do innych sanatoriów koło Olsztyna.

Instytut Reumatologiczny w Warszawie otrzymał 10 skrzyń różny cenniejszych leków.

Duszpasterstwo Dobroczynne poszczególnych Diecezji otrzymuje stale różne leki dla ubogich.

Cenne te lekarstwa, przezwannie najbardziej poszukiwane, wartości około miliona dolarów, wiele pomocy naszym chorym i wielu uchroniły od niechybnej śmierci.

Opócz lekarstw J. Em. Ks. Kardynał Prymas przekazał Instytutowi Odontologicznemu w Warszawie Aparat Kobaltowy do leczenia nowotworów, dar Polonii Kanadyjskiej. W najbliższej zaś przyszłości jeden ze szpitali Stoicy otrzyma aparat zwany "sztuczna nerka" a kilka- nście innych szpitali w kraju będzie wyposażonych w nowoczesne elektrokardiografy. (IC)

DR. LEOPOLD ANTONI SOKOŁOWSKI

ADWOKAT  
MÓWI SIĘ PO POLSKU  
Rua Voluntários da Pátria,  
prof. São José dos Pinhais

SAÚDE FORÇA  
HAEMATOGÉN  
do D. HOMMEL

LAB. REUNIDOS PARANÁ LDA  
Caixa Postal 785 — Curitiba

WIADOMOŚCI Z POLSKI I O POLSCE

Uchwała Sejmu o Obchodach Tysiąclecia Polski

"Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej ogłasza uroczyste lata 1960 — 1966 jako okres Obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego. Dokumenty dzieł ojczyźstych świadczą, że w latach 960 — 966 uformowała się ostatecznie państwowość polska. Nad Wartą, Odrą, Wisłą i Bałtykiem okrzepła przed tysiącem lat nasza przodkowie narodowa, wyłoniona z plemion słowiańskich, od wieków ziemie te zamieszkujejących. Położone wówczas zreby rozwoju politycznego, gospodarczego i kulturalnego stały się i są po dziś dzień oparciem dla tradycji dziejowych narodu.

Obchody Tysiąclecia przypominają nam chlubne dzieje budowy i rozwoju państwa pierwszych Piastów, ukazała dziedzictwo twórczej myśli politycznej, która w ciągu dziesięciu wieków była czynnikiem umacniającym wspólnotę narodu i jednoczącym jego wysiłki w obronie Ojczyzny, a później w walkach o jej wyzwolenie.

Polska Rzecz Pospolita Ludowa urzeczywistnia wielkie dzieło społecznej przebudowy w granicach kraju, zakreślonych u początku naszego historycznego bytu. Powróciliśmy na przastare ziemie oicyzste dzięki zwycięstwu Związku Radzieckiego, Wojska Polskiego i innych sił sołuszniczych nad hitlerowskim faszyzmem. Wysiłkiem całego społeczeństwa ziemie te zostały zagospodarowane i nierozłączanie zespolone z organizmem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Obchody Tysiąclecia powinny pomóżyć sły naszego narodu dla budowy socjaliz-

mu i umacniania Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, powinny wzmocnić znaczenie i podnieść rolę Polski jako rzecznika pokojowych dążeń, wspólnych wszystkim narodom. Obchody Tysiąclecia wydają się wobec świata udatną naszego narodu w ogólnym postępie ludzkości, zaświadczenia o naszym miejscu i roli w Europie.

Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z uznaniem przyjmuje do wiadomości powziętą przez Radę Państwa uchwałę o przyjęciu przez Nią ogólnego kierownictwa i opieki nad przygotowaniem do obchodów oraz nad urzeczywistnieniem ich programu. Jednocześnie Sejm zwraca się do Rządu o zapewnienie pomocy i zabezpieczenie środków, niezbędnych dla realizacji zatwierdzonego

przez Radę Państwa programu prac, przedsięwzięć i uroczystości jubileuszowych.

Obchody Tysiąclecia Państwa Polskiego staną się podniosłą manifestacją wspólnoty całego polskiego społeczeństwa skupionego we Froncie Jedności Narodu, zacieśnią więź braterską między społeczeństwem w kraju a rodakami na całym świecie. Obchody Tysiąclecia dadzą nam nowych sił, dla dalszego rozwoju naszej Ludowej Ojczyzny".

Uchwałę przytoczoną wyżej powziął jednogłośnie Sejm Polski na posiedzeniu w dniu 25 lutego bieżącego roku. Przed powzięciem uchwały przemawiał w tej sprawie przewodniczący Rady Państwa, Aleksander Zawadzki.

Farmacia e Drogeria Stellfeld

Matriz: PRAÇA TIRADENTES 530, Filie: RUA RIACHUELO, 138 i FARMATEL, Travessa Oliveira Belo, 71

Są to apteki prowadzone przez Profesorów Fakultetu Farmaceutycznego, które sprzedają najtaniej w Kurytybie i godnie zaufania.

W Matriz udziela porad DR. GABRIEL NOWICKI od 11-iej do 13-iej. Choroby wewnętrzne (Specjalność narząd moczowy).

DR. MIROSLAW BARAŃSKI

— LEKARZ —  
Laureat i Docent Uniwersytetu Parańskiego.  
Specjalista od Chorób Przewodu Pokarmowego, Żołądka, Wątroby, Kiszki.  
Leczenie Wrzodów Żołądkowych, Chorób Wątroby, Zapalen i Pasożytów Kiszki (Ameba, Tasmiekie itd.).  
KLINIKA OGÓLNA CHOROÓB WEWNĘTRZNYCH  
Konsultorium: ULICA CANDIDO LOPES 205 — 6-te piętro (Edifício Brasília Moura). Przyjmuje od 2 do 5 po południu. Rano w wyznaczonych godzinach  
Rezydencja: ULICA CORONEL DULCÍDIO, 1571  
CURITIBA — TELEFON 3810

To i Owo z Polski

★ Powrót delegacji sejmowej z Francji. — Po dwutygodniowym pobycie we Francji powróciła do Warszawy delegacja Sejmu polskiego, na czele której stał poseł Edward Gierek, przewodniczący polsko-francuskiej grupy parlamentarnej. Delegacja polska bawiła we Francji na zaproszenie grupy przyjaźni polsko-francuskiej w Zgromadzeniu Narodowym i przyjmowana była niezwykle serdecznie.

★ Osiągnięcie polskiego kardi chirurga. — Po raz pierwszy w Polsce operację opróżnienia z krwi czyli otwartego serca wykonał polski kardi chirurg prof. dr. Wiktor Bross. Operacja polegała na zasychnięciu otworu, utworzonego w przedrozie między dwiema połowami serca. Pacjentem był piętnastoletni chłopiec, który po operacji czuje się doskonale. Operacja, wykonana w Klinice Chirurgicznej Akademii Medycznej we Wrocławiu trwała 4 minuty i 34 sekundy.

★ Młodzi polscy atomowcy. — Około czterdziestu absolwentów nowych kierunków studiów z zakresu specjalności związanych z wykorzystaniem energii jądrowej opuścił w tym roku po raz pierwszy mury polskich wyższych uczelni. Znajdą się wśród nich specjaliści chemii jądrowej, techniki radiacyjnej, automatyki procesów jądrowych. W roku 1960 Politechnikę Warszawską opuszczą pierwsi absolwenci — specjaliści w dziedzinie energetyki jądrowej.

★ Izotopy promieniotwórcze w medycynie. — Jedenaście placówek medycznych w Polsce stosuje już izotopy promieniotwórcze. Między

innymi w ośrodku drugiej Kliniki Chorób Wewnętrznych Akademii Medycznej w Poznaniu przeprowadza się diagnostykę czynności tarczycy oraz jej leczenia. Próby diagnostyczne dokonywane są przy pomocy jodu promieniotwórczego. Ośrodek wyposażony jest w laboratoryjny zestaw urządzeń zabezpieczających produkcję Geber'a, sprowadzonym z Niemieckiej Republiki Demokratycznej oraz w liczniki Geigera-Mueller'a i przeliczniki elektronowe produkcji polskiej.

★ Powodzenie chóru Stullgroza. — "Poznańskie słowki" — chór chłopięcy pod dyrekcją Stefana Stullgroza przygotowuje się do wyjazdu za granicę. W maju bieżącego roku chór weźmie udział w festiwalu muzycznym w Neuchem (Niemiecka Republika Federalna) w czerwcu zaś przedwieje się turniejem po Związku Radzieckim. W sierpniu chór wyjechał ma do Australii, Czechosłowacji i Jugosławii.

★ Handel bez grosza. — Bezdwizowa sąsiędzka wymiana towarowa prowadzić będą firmy handlowe ze Szczecina z handlowcami z Rostocka (Niemiecka Republika Demokratyczna). Województwo szczecińskie będzie eksportowało artykuły spożywcze, jak na przykład: kwaśzone ogórki, kapustę, różne gatunki kaszy, groch, fasole. W zamian za to Szczecińskie otrzyma tkaniny z tworzyw sztucznych, odzież, galanterię i artykuły gospodarstwa domowego. Tego rodzaju zasady współpracy są już stosowane przez południowe województwa Polski i północne Czechosłowacji.

★ Eksport maszyn odlewniczych.

— Poważnym sukcesem może poszczycić się zakłaga fabryki maszyn odlewniczych w Krakowie. Przed dwoma laty jednym odbiorcą zagranicznym tej fabryki była Korea. W roku ubiegłym nadeszły zamówienia na maszyny i urządzenia odlewnicze dla Afryki, Arabii Saudyckiej, Brazylii, Burmy, Czechosłowacji, Jugosławii, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Turcji i Węgier. W tym roku zamówienia zagraniczne wpływały nadal. Zakłaga krakowska fabryki wykonała dla zagranicznych odbiorców między innymi 12 kompleksów urządzeń, służących do całkowitego zmechanizowania przestarzałych odlewni.

★ Rozbudowa hut "Sosnowiec". — Pierwsza w Polsce walcownia rurowa na zimno oddana została do użytku w hucie "Sosnowiec" (województwo katowickie). Wszystkie procesy produkcyjne są tu całkowicie zmechanizowane. Urządzenie walcowni sprowadzone zostało z Związku Radzieckiego. Produkcja walcowni zaspokoi potrzeby rynku w Polsce.

★ Osiedle dla robotników rolnych. — Nowe osiedle robotnicze składające się z 350 domków powstanie na terenie jednego z majątków państwowego gospodarstwa rolnego "Rokitnica" (województwo katowickie). Zamieszkać ją w nim robotnicy gospodarkowa oraz pracownicy kopalni "Mikulczyce", "Rokitnica" i "Dymitrow". Bućowa osiedla zostanie zakończona w przyszłym roku. W osiedlu uruchomione zostaną również sklepy, zakład fryzjerski i szkoła podstawowa. Osiedle buduje się z funduszy zakładowego kopalni i zarobków górników.

# Kacik ROLNICZY

## HODOWLA BYDŁA I OWIEC

Pisaliśmy już o podwyższeniu ceny wełny, która prześcignęła wzrost kosztów utrzymania w Brazylii. Cena aroby wełny wynosi dziś 1.500 kruczejów.

Zapotrzebowanie na wełnę jest w Brazylii ogromne. Ostatnio podane zostało w prasie, że sanpaulistański przemysł tekstylny nosi się z zamiarem bonifikacji w wysokości 20 procent dla hodowców owiec w stanie São Paulo, zakupując jednocześnie całą ich produkcję. W ten sposób otrzymaliby ci hodowcy cenę 1.800 kruczejów za arobę surowca wyprodukowanego dla przemysłu tekstylnego.

Nic dziwnego. Sanpaulistański przemysł tekstylny stoi dziś na takim poziomie, materiały wełniane wyprodukowane w São Paulo są w tak wysokim gatunku, że istnieje projekt eksportowania ich do Anglii. Sam fakt powstania takiego projektu ma swoją wymowę.

Tylko my tu, w Brazylii, mamy dziwne uprzedzenie, częściowo jedynie usprawiedliwione, do t. zw. "indústria nacional".

Charakterystycznym przykładem są tutaj wyprodukowane lekarstwa. Weźmy n. p. choćby taki specyfik na ból głowy jak "Guaraina". Jest on naprawdę skuteczny i naprawdę nieszkodliwy dla

zdrowia, jednakże mało ma powodzenia.

Zasadniczą rolę gra tu brak odpowiedniej propagandy. Porównajmy w danym wypadku sytuację pod tym względem Brazylii i Stanów Zjednoczonych. Budżety różnych tamtejszych fabryk, jak na przykład pasty do zębów, kosmetyków i t. p. wykazują iż często wydatki na propagandę są wielokrotnie większe niż koszty samej produkcji.

Pocóż jednak sięgać tak daleko, aż do Stanów Zjednoczonych? Weźmy bardziej dla nas Polaków zrozumiały przykład naszej Ojczyzny, Polski. Materiały wełniane z Bielska lub Łodzi były lepsze od angielskich, obuwie warszawskie miało wyrobioną markę nawet w Rosji. Sam na własne oczy widziałem w ówczesnym Piotrogradzie sklep z butami, gdzie na sztyldzie zamiast firmy był napis "Warszawska Obuw" — obuwie Warszawskie.

Francuscy instruktorzy — oficerowie przyjeżdżający do Warszawy, kupowali sobie w sklepie Hiszpańskiego na zapas po kilka par butów z cholewami, bo takich w Paryżu nie było.

Podobnie miała się sprawa z różnymi przetworami środków spożywczych. Polskie wędliny, wyroby cukiernicze były

pod względem jakości bez konkurencji, lecz tej konkurencji dla braku propagandy nie robiły. Czekała niektórych fabryk warszawskich była lepsza od znanej na całym świecie czekolady szwajcarskiej.

Czyśmy te nasze produkty eksportowali? — Prawie nic lub też w stosunkowo małych ilościach. Byliśmy natomiast największym na całej kuli ziemskiej eksporterem jaj kurzych a naszym cukrem angielscy hodowcy świń wypasali swe trzody.

Zostawmy jednak warszawskie ciastka, serdelki, krakowską kiebasę i cukier w spokoju i wróćmy do tematu wymienionego w tytule obecnego artykułu t. j. do hodowli bydła i owiec.

\*\*\*  
Poza dochodem z zestrzyżonej runi owiec sporą pozycję dochodową dla hodowcy przedstawia mięso baranie, którego wartość na rynku mięsnym wciąż wzrasta. Jedynie mleko owcze i sery nie dają odpowiedniego dochodu hodowcom.

Jednakże jest jeszcze jeden czynnik, który naszych parańskich hodowców bydła powinien zachęcić również do utrzymywania małego choćby stada baranów. Mianowicie to, że owce wykorzystują dobrze te same pastwiska na których pasie się bydło rogate. Poza tym na pastwisku gdzie się wyżywi jedna krowa, znajdzie dla siebie pożywienie 5 owiec, które dają dochód taki, jak dałyby 2 krowy t. zn. podwojny.

Fakt ten powinien za-

chęcić naszych hodowców bydła rogatego do zmniejszenia choćby w nieznaczny stopniu ilości sztuk tego bydła i do utworzenia stadka owiec złożonego z kilkadziesiąt sztuk. Paroletnia praktyka w tym kierunku da naszym rolnikom odpowiedź na zasadnicze pytanie: czy taka równoległa hodowla bydła rogatego i owiec opłaca się pod względem pieniężnym?

I jeszcze jedno. W São Paulo, o czym już uprzednio pisaliśmy, istnieje mocno rozwinięty przemysł dywanowy, który pracuje obecnie, nawet na eksport do innych krajów Ameryki Południowej.

Przemysł ten potrzebuje surowca grubej runi nie nadającego się do wyrobu sukna. Ponieważ zaś hodowla owiec w Rio Grande do Sul i w stanie São Paulo nastawiona jest obecnie na hodowanie owiec ciekorunnych, brak surowca dla wyrobu dywanów. Zamiast sprowadzać z zagranicy, lepiej byłoby mieć własny surowiec, hodując barany o runi grubej, urządzając albo specjalną hodowlę tych owiec albo jak to była mowa powyżej, łącznie z istniejącą już hodowlą bydła rogatego.



Flanele o trwałych kolorach i mocne kołdry po cenach fabrycznych w popularnych składach

CASAS  
PERNAMBUCANAS

Curitiba:  
Praça Tiradentes, 562  
Praça Zacarias, 600  
Portão:  
Av. Rep. Argentina 4011

AUDYCJE KULTURALNO-INFORMACYJNE POLSKO-BRAZYLJSKIE pod kierownictwem Prof. Tadeusza Morozowicza — na falach rozgłośni Guairacá, 560 kilocykłów 535 i 7/10 m., każdej srody o godz. 20,30 (8-mej i 30 wieczór).

## DR. EDWARD BOCHNIA

ADWOKAT

Złatwia sprawy: cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizacje. Przeprowadza inwentarze. RUA DEZEMBARGADOR WESTFALEN, 94 Salas 5 e 6 — CURITIBA

## Biuro Rachunkowości "SKRABA"

Odp. Contador J. SKRABA

Prowadzi księgi kupców i przemysłowców lub wszelkie sprawy związane z organizacją i rejestracją firm. — Sprawy: Imposto de Renda — De Consumo — Do Selo — Lub przepisy Stanowe i Municipalne.

ALAMEDA DONA IZABEL n.º 172 — CURITIBA  
CAIXA POSTAL n.º 1.876

## SKŁAD METALI I STAREGO ŻELASTWA

KUPNO I SPRZEDAŻ

CZĘŚCI SAMOCHODOWE DO KAŻDEJ MARKI. MIEDŹ, MOSIĄDZ, CYNK, OŁÓW, BRONZ, ALUMINIUM, RURY, BEZKI (TAMBORY), GUMY SAMOCHODOWE, BATERIE, MASZYNY i t. p. Płacimy najlepsze ceny rynkowe

## WINCENTY ROZWAŁKA

ALAMEDA LOURENÇO PINTO, 470 - Praça da Estação CURITIBA — PARANÁ

coś, a głównej bandy nie było jeszcze na placu.

Można było sądzić, że jakaś inna wola opóźnia wykonywanie rozkazów.

O dziewiątej rano do willi zajmowanej przez faraona przybyła lektyka królowej Nikotris. Czcigodna pani prawie gwałtem wdarła się do synowskiej komnaty i z płaczem upadła do nóg panu.

— Czego żądasz, matko? — rzekł Ramzes, z trudem ukrywając niecierpliwość. — Czy zapomniałaś, że dla kobiet nie ma miejsca w obozie?...

— Dzisiaj nie ruszę się stąd, nie opuszczę cię ani na chwilę!... — zawołała. — Prawda, że jesteś synem Izdy i ona otacza cię swoją opieką... Ale mimo to umarłabym z niepokojem.

— Cóż mi grozi? — spytał faraon wzruszając ramionami.

— Kapłan, który śledzi gwiazdy — mówiła z płaczem królowa — odezwał się do jednej z służebnic, że jeżeli dzisiaj... jeżeli dzisiejszy dzień upłynie ci szczęśliwie, będziesz żył i panował sto lat... — Aha!... Gdzież jest ten znawca moich losów?

— Uciekł do Memfis... — odparła pani.

Faraon zamyślił się, potem rzekł śmiejąc się: — Jak Libijscy nad Sodomymi Jeziorami wyrzucali na nas pociski, tak dziś kapłanstwo miota na nas groźby... Bądź spokojna, matko! Gadulstwo, nawet kapłanów, jest mniej niebezpieczne aniżeli strzały i kamienie.

Od Memfis nadleciał nowy kurier z doniesieniem, że wszystko jest dobrze, lecz główna banda jeszcze nie gotowa.

Na pięknej twarzy faraona ukazały się znaki gniewu. Pragnąc uspokoić władcę, odezwał się Tutmozis:

— Pospólstwo nie jest wojskiem. Nie umie zebrać się na oznaczoną godzinę; idąc ciągnie się jak błoto i — nie słucha komendy. Gdyby pułkom powierzono zajęcie świątyni, już by tam byli...

— Ależ co mówisz, Tutmozisie? — zawołała królowa. — Gdzie kto słyszał, ażeby wojsko egipskie...

— Zapomniałeś — wtrącił Ramzes — że, według moich rozkazów, wojsko nie miało napadać, ale bronić świątyni przed napadami pospólstwa...

— Przez to też opóźniają się działania — odparł niecierpliwie Tutmozis. — Oto są królewscy doradcy!...

— Napadacie je chyba w tym celu, ażeby

wybuchną królowa. — Pan robi mądrze

występując jako obrońca bogów, a wy,

zamiast łagodzić, zachęćcie go do gwałtu...

Tutmozisowi krew uderzyła do głowy. Na szczęście wywołał go z komnaty adiutant donosząc, że w bramie zatrzymał nowego człowieka, który chce mówić z jego świątobliwość.

— U nas dzisiaj — mruczał adiutant — każdy dobija się tylko do pana; jakby faraon był właścicielem karczmy...

Tutmozis pomyślał, że jednak za Ramzesa XII nikt nie ośmieliłby się w ten sposób wyrażać o władcy... Ale udał, że nie uważa.

Starym człowiekiem, którego zatrzymała warta, był fenicki książe Hiram. Miał na sobie okryty kurzem płaszcz żołnierski, a sam był zmęczony i zirytowany.

Tutmozis kazał przepuścić tyryczyjka, a gdy obaj znaleźli się w ogrodzie, rzekł mu:

— Sądzę, że wasza dostojność wykupiesz się i przebierzesz, zanim wyjedną ci posłuchanie u jego świątobliwość.

Hiramowi najczyściej się siwe brwi i jeszcze mocniej krwią nabiegły oczy.

— Po tym, co już widziałem — odparł twardo — mogę nawet nie żądać posłuchania...

— Masz przecie listy arcykapłanów do Asyrii...

— Na co wam te listy, skoro pogodziłście się z kapłanami?...

— Co wasza dostojność wygadujesz? — rzucił się Tutmozis.

— Ja wiem, co mówię!... — rzekł Hiram. — Dziesiątki tysięcy talentów wydobylście od Fenician, niby na uwolnienie Egiptu z mocy kapłaniskiej, a zabiście to rabulacje nas i mordujecie... Zobacz, co się dzieje od morza do pierwszej kataraty: wszędzie wasze pospólstwo ściera Fenician jak psów, bo taki jest rozkaz kapłanów...

— Oszalesz, tyryczyjku!... W tej chwili nasz lud zdobywa świątynię Pthah w Memfis...

Hiram machnął ręką. — Nie zdobył jej! — odparł — Oszukujecie nas albo sami jesteście oszukanymi... Mielście przede wszystkim zdobyć Labirynt i jego skarbiec, i to dopiero w dniu dwudziestym trzecim Paofii...

Tymczasem dziś marnuje siły pod bożnicą Pthah, a Labirynt przypadł... Co się to dzieje?... Gdzież to rozum?... — ciągnął wzburzony Fenicianin. — Na co te szturmy do pustych gmachów?...

Napadacie je chyba w tym celu, ażeby wzmocniono dozór nad Labiryntem.

— Zaprawdę — mówił — gdybym nie był synem bogów, którzy są łitościwi i wspaniałomyślni, wrogowie moi przeżyliby jutro ciężkie godziny... Ile oni zadali mi upokorzeń... Ile razy płacz zaćmiewał mi oczy z ich winy!...

### ROZDZIAŁ SZESZDZIESIĄTY PIĄTY

Dnia dwudziestego Paofii — Memfis wyglądała jakby podczas uroczystego święta. Ustały wszelkie zajęcia, nawet tragarze nie nosili ciężarów. Cały lud wysypywał się na place i ulice albo skupiał się dokoła świątyni. Głównie około bożnicy Pthah, która była najwarowniejszą i gdzie zebrał się dostojny duchowni tudzież świeccy, pod przewodnictwem Herhota i Mefresa.

W pobliżu świątyni stała wojska w luźnym szyku, aby żołnierze mogli porozumiewać się z ludem.

Między pospólstwem i między wojskiem krążył młody przekupnie z koszlami chleba, z dzbanami i skórzanymi workami, w których było wino. Czestowali oni lud darmo. Gdy zaś spytał ich kto, dlaczego nie biorą zapłaty? jedni odpowiadali, że — to jego świątobliwość częstuje swoich poddanych, a drudzy mówili:

— Jedzcie i pijcie, prawowierni Egipcjanie, gdyż nie wiadomo, czy doczekamy jutra!...

Byli to przekupnie kapłansey. Agentów kręciło się mnóstwo. Jedni głośno dowodzili słuchaczom, że kapłani buntują się przeciw panu, a nawet chcą go otruć za to, że obiecał ludowi siódmy dzień odpoczynku. Inni szeptali, że faraon oszalał i spryszał się z cudzoziemcami na zgnę świątyni i Egiptu. Tamci zachęcali lud, ażeby napadł na świątynię, gdzie kapłani z nomarchami radzą nad uciążliwym rzemieślników i chłopów. Ci wyrażali obawę, że gdyby świątynię napadnięto, mogłoby zdarzyć się wielkie nieszczęście...

Mimo to, nie wiadomo skąd, pod murem świątyni Pthah znalazło się kilka potężnych bełek i stopy kamieni.

Poważni kupcy memfijscy przechadzający się między tłumami nie mieli żadnej wątpliwości, że ludowy zamęt był wywołany szturmem. Drobni pisarze, policjanci, oficerowie robotników i przebrani dziesiętnicy wojskowi już nawet nie kryli się ani ze swoimi urzędowymi stanowiskami, ani z tym, że chcą popchnąć lud do zdobycia świątyni. Z drugiej strony: paraszytowie, zbieracy, słudzy świątyni i niżsi kapłani choć prag-

nęli ukryć się, nie mogli, a każdy obdarzony zmysłami widział, że i oni zachęcają pospólstwo do gwałtu!...

Toteż rozsądni mieszczanie memfijscy byli zdumieni takim postępowaniem kapłaniskiego stronnictwa, a lud — poczyniła ostygła z wczorajszego zapalu. Rodowici Egipcjanie nie mogli zrozumieć: o co tu chodzi i kto naprawdę wywołuje zaburzenia? Chaos powiększał się dzięki półobłąkanym bigotom, którzy nago przebiegając ulice ranili sobie ciało do krwi i wołali:

— Biada Egipcjowi!... Bezbożność przebrała miarę i zbliża się godzina sądu!... Bogowie okażą swoją moc nad zuchwałstwem nieprawość!...

Wojsko zachowywało się spokojnie, czekając, aż lud zacznie wdzierać się do świątyni. Z jednej bowiem strony taki rozkaz wyszedł z królewskiego pałacu; z drugiej zaś — oficerowie przewidywali zasadzki w świątyniach i woleli, ażeby ginęło pospólstwo aniżeli żołnierze. Żołnierze i tak będą mieli dosyć zajęcia.

Ale tłum, pomimo, krzyku agitatorów i wina rozdawanego darmo, wahał się. Chłopi oglądali się na rzemieślników, rzemieślnicy na chłopów, a wszyscy oczekiwali czegoś.

Nagle, około pierwszej w południe, z bocznych ulic wyłatała się ku świątyni Pthah pijana banda, zbrojna w topory i drągi. Byli to rybacy, greccy majtkowie, pastuski, libijskie włóczę, nawet więźniowie z kopalni z Turra. Na czele bandy szedł robotnik obryzmłego wzrostu, z pochodnią. Stanął on przed bramą świątyni i ogromnym głosem począł wołać do ludu:

— A wścieł wy, prawowierni, nad czym tu radzą arcykapłani i nomarchowie?... Oto, chcą zmusić jego świątobliwość Ramzesa, ażeby robotnikom oddał po placu jęczmieniowym na dzień, a chłopów obożył nowym podatkiem, po drachmie od każdej głowy...

Dlatego mówię wam, że popelnicie głupstwo i nikczemność stojąc tu z założonymi rękoma!... Trzeba narzecznie wyłapać świątyniowych szczerów i oddać ich w ręce faraonowi, panu naszemu, na którego krzywdę zmagają się bezbożnicy!... Gdyby władca nasz wstał ulec radzie kapłaniskiej, któż wtedy ujmie się za uczelwim ludem?...

— Prawdę mówię!... — odzewano się w tłumie.

— Pan kazał dać nam siódmy dzień wypoczynku...

— I obdarzy nas ziemią!...

# Dom Feliciano Czuje po Polsku

Wieczorem wracamy na nocleg. W ciągu minionych dni wielu spraw dotknęliśmy, wieleśmy się dowiedzieli. O tym że kolonijści potrzebują szkół, dróg i mostów, a więc pomocy z zewnątrz. Ze brak jest lekarzy, którzy nie chcą z miast wędrować na kolonie. Ze kobiety mru przy porodach z braku akupunktur. Ze instytucja "babek" szerek, a instytucja "babek" nie jest najlepszym rozwiązaniem. Ze trzeba by zorganizować odbiór plodów rolniczych na miejscu, by nie wozili pszenicy do São Jerônimo, Pelotas lub Camaquã i nie pobierać za nią należności dopiero po miesiącu. Ze potrzebni są gwałtownie instruktorzy rolni, bo kolonista po dawnemu uprawia rolę bez wielkiego doświadczenia, tak jak to ojciec czynił. Ze należałoby posłać do kolonii agenta firmy sztućczowniczej, opiekę, pomoc z góry, potrzebne są naczynia, aby ulżyć doli rolnika, ale aby produkować na lepszy i należyce wykorzystać bezcenny majątek, jakim jest ziemia. Jest o czym pomedytować.

Gdy nazajutrz, serdecznie żegnani opuszczamy Feliciano, Inżynier Gardoliński jest skłopotany:

— Jak im tu pomóc, jak poradzić? A no, zobaczmy...

Mamy obecnie za zadanie odwiedzić po drodze Capela Velha, gdzie pan Hilary Uścicki, jak nas poinformowano w São Braz, jest w posiadaniu starej księgi protokołów Towarzystwa imienia Poniatowskiego. Ale nie wszystko w życiu zwykło chodzić wygodnymi drogami. Pan Uścicki pisze właśnie pracownicę na maszynie jakiegoś podanie, kilkoro interesantów oczekuje na swą kolej. Jest więc silnie zapracowany i na nasze "boa tarde" nie podnosi głowy. Słysząc że rozmawiamy między sobą po polsku, nie pyta nawet ktośmyż zaszczę i jakiej przynajmniej załatwienia sprawy, zerkając jeno ku nam po-

bieżnie jednym okiem i powiada:

— Muszę ich tu najpierw załatwić.

Czekamy pokornie. Gdy jednak od stołu pada pytanie — "Quem é o seguinte?" — decydujemy iż zbyt długo by nam wypadło wyczekać na audiencję, zwłaszcza iż chcielibyśmy jeszcze dzisiaj znaleźć się w Mariana Pimentel, a to droga daleka. Odjeżdżamy tedy. Praca o emigracji polskiej będzie musiała powstać bez księgi protokołów z São Braz.

W Mariana Pimentel Ks. Szczeban Reszka nie wiele ma wprawdzie danych o kolonii polskiej, dziś już mieszanej, gdzie jest proboszczem od lat dwudziestu ośmiu, ale opowiada nam o innych rzeczach ciekawych. Uśmiechając się z zaintrygowaniem, stwierdza początkowo iż mocno zapomniał mowy polskiej, której tu parafianie bezmała nie używają. Ale po pół godzinie pekania lody i okazuje się, że bynajmniej nie jest tak źle z tą polszczyzną. Tedy już porozumiewamy się w tym języku, słuchając wzruszającej historii o bracie księdza Izidorze, również kapłanie, który w niestannym, bez snu i odpoczynku trudzie stargał zdrowie w kolonii Santo Antônio da Patrulha tak, że po ośmiu latach pracy zmarł z wycieńczenia.

Opowiada potem ksiądz Reszka iż parafia mu się wydłubła. Ze smutkiem mówi, że nie ma roku by ktoś nie opuścił Mariana w poszukiwaniu lepszego jutra. Idą ludzie do São Jerônimo, do Minas dos Ratos i wgiąb Stanu, bo ziemia gliniasto-piaszczysta jałowicie. Pustoszeją tedy loty, las wchodził ponownie w swe prawa odwieczne.

Na zakończenie śpiewamy koledy. Ksiądz Reszka śpiewa także, zna je przecież doskonale. Co tu ukrywać — jest wzruszony. My chyba także. Rozstajemy się jak przyjaciele, jak dobrzy znajomi. Odjeżdżamy z zalem

i nawet nie mamy czasu na odwiedzenie miejscowych kolonistów, choć ksiądz bardzo do tego zachęca. Ale wiemy i bez tego, "na wyrost", że i tutaj podobnie jak wszędzie, duch polski żyje, pieczołowicie ochraniający przez ludzi polskiego pochodzenia.

I tak jest dobrze, tak być powinno. Dobrze zarówno dla Polaków, jak i dla Brazylii, bo uzyskuje ona w ten sposób ludzi żywych i czujących, nie zaś bezdusznym, bezideowym robotów. Z wycieczki przywołamy wiele. Dobrze wspomnienie,

dobry nastrój i dużo starych i nowszych zdjęć, które pięknie zobrazują księżkę o polskiej emigracji. Kolonijści chętnie i z całym zaufaniem je pożyczają. A my żałujemy że nie sposób nam dotrzeć osobiście do każdego zakątka Stanu gdzie przebywają Polacy. Gdyby to było osłagalnym — praca inżyniera Gardolińskiego musiała by się ukazać w objętości bardzo wielu tomów, zamiast jednego.

KONIEC

## Pasterz Miłujący

ZOFIA ZIEMIANOWSKA

Owco Moja owco, co bezustannie  
Gubisz się po łąkach  
Ileż do ciebie mam cierpliwości!  
Chodźże, chodź — wybiegnij chyżo z krzaków.  
Wszak ścieżka prosta do Mnie prowadzi.  
Czegoż tam szukasz, owco zagubiona?

Krzaki wełnę twoją skudłaczą,  
Nie znajdziesz tam pożywienia.  
Idę za tobą, wołam na ciebie.  
Przyjdźże już wreszcie, owco, do Mej dłoni  
Która cię z mroków wywyderze na słońce!  
Gdzieś to, owco Moja, się wplątała?  
Gałęzie cię nie puszczają.  
Rozgarnę gałęzie spiżane  
Z matni cię wydobędę.

Do serca swego przytulię  
Przerazoną, dyszącą zmęczeniem.  
Tu na Mym sercu  
Odpocznij owco udręczona,  
Zapomnij lęk.  
Miłością cię otaczam  
Miłością cię poję.  
Nie odbiegaj już więcej w krzaki!

A jeżeli uciekniesz znów  
I znouu w plataninie zarosł się zgubisz  
Pójdę cię szukać na nowo  
I wołać będę póty  
Aż mi odpowiesz drżącym głosem.  
I znajdę cię, owco Moja  
I nie zostawię.

PRACOWNIA MALARSKA

## Tadeusza Wojciechowskiego

WYKONUJE MALATURY KOŚCIELNE.  
PRZYJMUJE ROBOTY W INTERIORZE.

Adres: RUA EMILIANO PERNETA, 150 - CURITIBA

## Tęsknota Za Siostrą

STANISŁAW ZACHARUK

Ukochano Siostrę moją,  
Pewno więcej ręką twoją,  
Nie uściśnię mojej ręki,  
Nie ustyszysz twej piosenki.

Ty tęsknisz za krajem i jedziesz  
Bo ludzi tam ciągnie tęsknota,  
A mnie pozostaje tylko:  
Smutek... i wieczna zgrzyzota.

Proszę Cię, drogo Siostrę,  
Gdy staniesz na polskiej ziemi,  
Pokłoń się i od tego,  
Który zostaje z obcymi.

Pokłoń się mej Ojczyźnie,  
Która jest mało mi znana, (\*)  
Lecz jest mi bardzo droga  
I bardzo ukochana.

Pokłoń się memu domowi,  
W którym się ja urodziłem,  
W którym spokojnie, bez troski,  
Dzieciństwo lata spędziłem.

Więc żegnaj mi Siostrę drogą,  
Gdy już wyruszasz za morze,  
Nie ustyszysz już głosu Twego,  
Już nie ustyszysz — och Boże!

(\*) — Piszę w tym wierszu, że Polska jest mało mi znana, gdyż wyjechałem z Polski mając trzy lata.

## PACZKI PEKAO DO POLSKI

Najlepszy sposób pomocy dla Rodzin i Przyjaciół w POLSCE są PACZKI PEKAO. Można przesyłać paczki żywnościowe, ubranie, obuwie, materiały do budowy domów, narzędzia, maszyny, motocykle, rowery, samochody, meble i wiele innych rzeczy.

OBECNIE PEKAO OFERUJE WIELKI WYBÓR LEKARSTW AMERYKANSKICH DLA POLSKI

Można również przekazywać każdą sumę na tak zwane "PACZKI DO WYBORU". Odbiorca w Polsce wybiera za te paczki przedmioty najbardziej potrzebne. Wszystkie PACZKI PEKAO są bez cła.

Prosić o katalogi ogólne i na lekarstwa.

Reprez. H. BERGMAN, — São Paulo, Rua Ana Cintra 295 — ap. 51 — Tel. 52-87-29 — BRASIL.

— Zawsze miał litościwe serce dla prostaków!... Pamiętacie, jak dwa lata temu uwolnił chłopów oddanych pod sąd za napasć na folwark Żydówki?...

— Ja sam widziałem, jak przed dwoma laty zbil pisarza, który sięgał z chłopów niesprawiedliwy podatek...

— Niech żyje wiecznie pan nasz, Ramzes XIII, opiekun uciśnionych!...

— Patrzcie ino — odezwał się głos z daleka — samo było wraca z pastwisk, jakby zbliżał się wieczer...

— Co tam było!... Dalejże na kapłanów!...

— Hej, wy! — krzyczał obrzym pod bramą świątyni. — Otwórzcie nam dobrowolnie, ażebyśmy przekonali się: nad czym radzą arcykapłani z nomarchami?...

— Otwórzcie!... bo wywalimy bramę!...

— Dziwna rzecz — mówiono z daleka — ptaki kładą się spać... A przecież to dopiero południe...

— Dzieje się coś niedobrego w powietrzu!...

— Bogowie! już noc nadchodzi, a ja jeszcze nie narwałam salaty na obiad... — dziwiła się jakaś dziewczyna.

— Lecz uważaj! zagłuszył wrzask pijanej bandy i loskot belek uderzających w miedzianą bramę świątyni.

Gdyby tłum mniej był zajęty gwałtami napastników, już spostrzegłby, że w naturze zachodzi jakieś niezwykle zjawisko. Słońce świeciło, na niebie nie było ani jednej chmurki, a mimo to jasność dzienna zaczęła się zmniejszać i powiał chłód.

— Dajcie tu jeszcze jedną belkę!... — wołał napastnicy na świątynię. — Brama ustępuje!...

— Mocno!... Jeszcze raz!...

Przyglądający się tłum hucał jak burza... Tu i ówdzie poczęły odrywać się od niego małe grupy i łączyły z napastnikami. Wreszcie cała masa ludu zwołana podsunęła się ku murowi świątyni.

Na dworku mimo południa, wzrastał mrok; w orodach świątyni Ptaħ zaczęły pisać kołt. Ale wściekłość tłumy była już tak wielka, że mało kto dostrzegł te zmiany.

— Patrzcie! — wołał jakiś żebrak — oto zbliża się dzień sadu... Bogowie!...

Chciał mówić dalej, lecz uderzony kijem w głowę padł na miejsce.

Na mury świątyni poczęły wdzierać się nagle, lecz uzbójne postacie. Oficerowie wezwali żołnierzy pod broń, pewni,

że niebawem trzeba będzie wesprzeć atak pospólstwa.

— Co to znaczy?... — szeptał żołnierz przypatrując się niebu. — Nie ma chmur, a jednakże świat wygląda jak podczas burzy.

— Bij!... lam!... — krzyczano pod świątynią. Loskot belek odzywał się coraz częściej.

W tej chwili na tarasie stojącym nad bramą ukazał się Herhor, otoczony orszakiem kapłanów i dygnitarzy świeckich. Najdostojniejszy arcykapłan miał na sobie złoty ornat i czapkę Amenhotepa otoczona królewskim wężem.

Herhor spojrział po ogromnych masach ludu, który otaczał świątynię, i schyliwszy się do szturmującej bandy rzekł:

— Kimkolwiek jesteście, prawowierni, czy poganami, w imię bogów wzywam was, ażebyście świątynię zostawili w spokoju...

Gwar ludu nagle ucichł i tylko słychać było tuczenie belek o miedzianą bramę. Lecz wnet i belki ustały.

— Otwórzcie bramę! — zawołał z dołu obrzym. — Chcemy przekonać się, czy nie knucie zdrady przeciw naszemu panu...

— Synu mój — odparł Herhor — unadnij na twarz i błążaj bogów, aby przebaczyli ci świętokradztwo...

— To ty proś bogów, ażeby cię zasnili!... — krzyknął dowódca bandy i wiaływszy kamień rzucił go w górę, ku arcykapłanowi.

Jednocześnie z okna pylonu wleciał cienutki strumyk, niby wody, na twarz obrzyma. Bandyta zachwiał się, zatrępnął rekoma i upadł.

Jego najbliżsi wydali okrzyk trwogi, na co dalsze szereg, nie wiedząc, co się stało, odpowiedziały śmiechem i przekleństwami.

— Wyłamulecz bramę!... — wołano od końca i grad kamieni posypał się w stronę Herhora i orszaku.

Herhor wznosił do góry obie ręce. A gdy tłum znouu ucichł, arcykapłan zawołał słynnym głosem:

— Bogowie! pod waszą oniekie oddajcie święte przybłki, przeciw którym występują zdracy i bluźniercy...

A w chwili później, gdzieś nad świątynią, rozległ się nadludzki głos:

— Odwracam oblicze moje od przekłętogo ludu i niech na ziemię spadnie ciemność...

I stała się rzecz okropna: w miarę jak głos mówił, słońce traciło blask. A wraz

z ostatnim słowem zrobiło się ciemno jak w nocy. Na niebie zaśkrzyły się gwiazdy, a zamiast słońca stał czarny krag otoczony obrzązka płomieni.

Niezmierny krzyk wydarł się ze stu tysięcy pierś. Szturmujący do bramy rzucili belki, chłopci upadli na ziemię...

— Oto nadszedł dzień sadu i śmierci!... — zawołał jęklivy głos w końcu ulicy.

— Bogowie!... litości!... święty mezu, odwróć kłeskę!... — zawołał tłum.

— Biada wojskom, które spełniają rozkazy bezbożnych naczelników!... — zawołał wielki głos ze świątyni.

W odpowiedzi — już cały lud upadł na twarz, a w dwu pulkach stojących przed świątynią powstało zamieszanie. Szeregi nolały się, żołnierze poczęli rzucać broń i bez pamięci uciekać w stronę rzeki. Jedni pedząc jak ślepi wśród ciemności rozbiłali się o ściany domów; inni padali na bruk deptani na śmierć przez swoich towarzyszy. W ciągu paru minut, zamiast zwartych kolumn wojska, leżały na placu porozrzucone włócznie i topory, a przy wejściu do ulicy — piętrzyły się stosy rannych i trupów.

Zadna przegrana bitwa nie skończyła się podobną kłeską.

— Bogowie!... bogowie!... — jęczał i płakał lud — zmiłujcie się nad niewinnymi!...

— Ozirisie!... — zawołał z tarasu Herhor — ulituj się i okaż oblicze swoje niezszczęśliwemu ludowi!...

— Po raz ostatni wysłucham modlitwy kapłanów, bom jest miłosierny... — odpowiedział nadludzki głos ze świątyni.

I w tejże samej chwili ciemność pierzchnęła, a słońce odzyskało swój blask.

Nowy krzyk, nowy płacz, nowe modlitwy rozległy się między tłumem. Pijani radością ludzie witali zmartwychwstałego słońce. Nieznajomi padali sobie w objęcia, kilka osób zmarło, a wszystkie na kłęczkach peżali do świątyni, aby całować jej błogosławione mury.

Na szczycie bramy stał najdostojniejszy Herhor, zapatrzony w niebo, a dwaj kapłani podtrzymywali jego święte ręce, którymi rozpedził ciemność i uratował lud swój od zagłady.

Takie same sceny, z pewnymi odmianami, miały miejsce w całym Dolnym Egipcie. W każdym mieście, dwudziestego Paofii, lud od rana zbierał się pod świątyniami i w każdym mieście, około południa, jakaś banda szturmowała do bramy świętej. Wszędzie nad bramą, około pierwszej, ukazywał się arcykapłan

świątyni z orszakiem, przeklinał bezbożników i robił ciemność. A gdy tłum uciekał w popłochu albo padał na ziemię, arcykapłani modlili się do Ozirisza, aby ukazał swoje oblicze, i — dzienna światłości znouu powracała na ziemię.

Tym sposobem, dzięki zaćmieniu słońca, pełne mądrości stronictwo kapłanów już w Dolnym Egipcie zachwiała powagę Ramzesa XIII. W ciągu kilku minut rząd faraona stanął, nawet nie wiedząc o tym, nad brzegiem przepaści. Ocalić go mógł tylko wielki rozum i dokładna znajomość sytuacji. Tego jednak zabrakło w królewskim pałacu, gdzie właśnie w ciężkiej chwili zaczęło się wszechmocne panowanie przypadku.

Dwudziestego Paofii jego światłobliwość wstał równo ze wschodem słońca i ażeby być bliżej teatru działań, przeniósł się z głownego gmachu do willi, która zaledy o godzinę drogi pieszej leżała od Memfis. Willa ta miała z jednej strony koszar wojsk azjatyckich, z drugiej — pałacyk Tutmozisa i jego małżonki, pięknej Hebron. Wraz z panem przyszedł tutaj wierni Ramzesowi dygnitarze i — pierwszy pułk gwardii, w którym faraon pokładał nieograniczone zaufanie.

Ramzes XIII był w doskonałym humorze. Wykapal się, zjadł z apetytem śniadanie i — zaczął przesłuchiwać gońców, którzy co kwadrans nadlatywali z Memfis.

Raporta ich były jednostajne aż do znużenia. Arcykapłani i kilku nomarchów, pod przewodnictwem Herhora i Mefresa, zamknęli się w świątyni Ptaħ. Wojsko jest pełne otuchy, a lud wzburzony. Wszyscy błogosławia faraona i czekają na rozkaz do ataku.

Kiedy o godzinie czwartej kurier powtórzył te same słowa, faraon zamarszczył brwi.

— Na co oni czekają?... — zapytał pan. — Niech atakują natychmiast.

Goniec odpowiedział, że jeszcze nie zebrała się główna banda, która ma napasać świątynię i wyłamać miedzianą bramę.

Objaśnienie to nie podobalo się panu. Potrząsnął głową i wysłał do Memfis oficera, ażeby przyspieszył atak.

— Co znaczy ta zwłoka?... — mówił. — Myślałem że moje wojsko obudzi mnie wiadomością o zdobyciu świątyni...

W podobnych wypadkach szybkość działania jest warunkiem powodzenia.

Oficer odjechał, ale pod świątynią Ptaħ nie zmieniło się nic. Lud czekał na

## Szczęśliwą gwiazdą w Polsce

JEST I POZOSTANIE KAŻDY RĘCZNY APARAT  
DZIEWIARSKI WYSŁANY PRZEZ

## Towarzystwo Akcyjne IMEXCO

Na naszym nowoczesnym aparacie dziewiar-  
skim w ciągu niewiele godzin można utkać wszel-  
kiego rodzaju wełniane rzeczy dla całej rodziny.

Na tymże aparacie można również dobrze za-  
robić, tkając różne rzeczy dla osób z poza własnej  
rodziny. I to ostatnie jest obecnie dla każdej ko-  
biety w Polsce rzeczą niezwykle ważną.

Aparaty nasze dostarczamy bezpośrednio do  
Polski, jeśli zapotrzebowanie z zagranicy zostanie  
opłacone w naszej firmie.

Wszystkie koszty przy odbiorze naszych apar-  
tów są przez nas z góry opłacone.

Nasze agencje istnieją na terenie całej Polski.  
Za cenę jedynie 128 dolarów możecie uszczęśliwić  
całą Waszą rodzinę w Polsce.

Żądajcie bezzwłocznie naszych prospektów, pi-  
sząc pod adresem:

**Exportvertrieb**  
**IMEXCO — Aktiengesellschaft**  
**VADUZ — Liechtenstein**

## CIEKAWOSTKI

### SAMOLOTY PRZECIWOPOŻAROWE

W związku z trudnościami,  
jakie ochotnicy napotyka-  
ją przy gaszeniu pożarów ste-  
pów, które często wybuchają  
daleko od skupisk ludzkich i  
dróg pewna firma samoloto-  
wa zaproponowała władzom  
australijskim zakupienie sa-  
molorotów przeciwpożarowych,  
użytych już od kilku lat w  
stanie Ontario w Kanadzie.

Są to jednopłatowe i jed-  
nomotorowe wodnopłatawce,  
w których każdy pływak za-  
opatrzony jest w specjalnie  
skonstruowany zbiornik na  
90 galonów wody.

Wodę te samoloty nabiera-  
ją już to z jezior już to z  
rzek w ten sposób, że unoszą  
się tuż na powierzchni wody  
i napełniają zbiorniki w  
ciągu 18-tu sekund.

Specjalne urządzenie po-  
zwala pilotowi na skierowa-  
nie otworów zbiorników w  
górze w czasie lotu, a w dół  
w celu wylania wody przy  
gaszeniu pożaru.

Jeśli n. p. ogień znajduje  
się w odległości 6-ciu mil od  
zbiornika wody samolot może  
w ciągu godziny obrócić  
10 razy, czyli przewieźć 900  
galonów wody.

Rzecz jasna, że jeśli woda  
znajduje się bliżej — obroty  
będą częstsze.

Innym zaproponowanym  
rozwiązaniem byłoby zaopa-  
trzenie samolotów w plas-  
tyczne worki napełnione wo-  
dą.

Jest to jednak sposób zna-  
cznie racjonalniejszy i nadaje  
się raczej do gaszenia pożar-  
u traw, gdyż wodę można  
by rozpylać podobnie jak  
się to czyni ze sztucznymi  
nazwanymi lub płynami owa-  
dobójczymi.

Użycie samolotów do gasze-  
nia pożarów stepów i pas-  
twisk przyczyniłoby się zna-  
cznie do zmniejszenia szkód

wywołanych tymi pożarami,  
gdyż samoloty te docierały-  
by do źródła ognia znacznie  
szybciej, niż to można uczyni-  
ć przy dotychczasowych  
środkach komunikacyjnych.

### SZTUCZNE DIAMENTY

Po dwóch latach prób uda-  
ło się zespołowi 40-tu uczo-  
nych amerykańskich zatrud-  
nionych przez firmę General  
Electric w Detroit wyprodu-  
kować sztuczne diamenty,  
które nie różnią się absolut-  
nie niczym od diamentów  
naturalnych.

Firma wydała na same do-  
świadczenia ponad 2 i pół  
milionów dolarów i jak do-  
tychczas wyprodukowała  
100.000 karatów diamentów.

Wszystkie badania i do-  
świadczenia wykonano w naj-  
ściślejszej tajemnicy i do-  
tychczas nie zdradzono, jak-  
le firmy przemysłowe w  
Stanach Zjednoczonych u-  
żywały tych sztucznych dia-  
mentów dla celów przemy-  
słowych.

Obawiano się bowiem, by  
kartele światowe zajmujące  
się wydobywaniem i sprzeda-  
waniem prawdziwych dia-  
mentów nie odmówiły dost-  
aw firmom zainteresowa-  
nym, które tych diamentów  
potrzebują dla obróbki ma-  
szyn, czy też do wielkich  
świarów mechanicznych.

Jak dotychczas Stany  
Zjednoczone sprowadzają  
rocznie dla celów przemy-  
słowych siedem milionów kar-  
atów diamentów i chociaż ce-  
na diamentów sztucznych  
jest jeszcze wciąż wyższa od  
ceny diamentów natural-  
nych, znajdują one na pewno  
nabywców.

Na wiadomość, że firma  
General Electric przystąpiła  
do produkcji przemysłowej  
sztucznych diamentów, na  
całym świecie spadły akcje  
kopalni diamentów.

Rzecz jasna, że nie zdra-  
dzono dokładnego sposobu  
wyrabiania sztucznych dia-  
mentów — wiadomo tylko, że  
wyrabia się je z substancji  
węglowych, które poddaje się  
ciśnieniu 2.400.000 funtów  
na cal kwadratowy przy bar-  
dzo wysokiej temperaturze.

### SAMOLOTY — OLBRZYM

Jedną z angielskich firm  
inżynierskich przystąpiła do  
planowania samolotu, obli-  
czonego na przewożenie 2.000  
pasażerów, względnie milio-  
na funtów towarów.

Koszt budowy takiego sa-  
molorotu oblicza się na 25 mil-  
ionów funtów angielskich.

Ma to być osmiomotorowy  
wodnopłatawiec, o rozpięto-  
ści skrzydeł sięgającej 470  
stóp, o szybkości przeciętnej  
500 mil na godzinę i zasięgu  
3.000 — 5.000 mil.

Zasięg ten będzie można  
zwiększyć przez uzupełnienie  
zapasów benzyny z powietrza  
i projektodawcy twierdzą, że  
samolot ten będzie mógł od-  
być podróż z Anglii do Au-  
stralii w ciągu 22 — 24 go-  
dzin.

Ponieważ przy pełnym ład-  
unku koszt przewozu wyno-  
sić będzie mniej niż 3d. za  
tonę towaru na odległość  
jednej mili, samolot ten bę-  
dzie mógł z łatwością konku-  
rować z okrętami towarowy-  
mi, które biorą obecnie pra-  
wie sztylinga za tonę-milę.

Również koszt biletu pasa-  
żerskiego będzie niski: około  
£ 90 z Australii do Anglii.

Jest tylko jedno "ale": o-  
blicza się, że prototyp tego  
samolorotu będzie gotowy do-  
piero za jakie trzy lata i co  
najmniej drugie trzy po-  
trwają próbne loty i seryjna  
produkcja samolorotów.

★ Nowoczesna technika a-  
tomowa, wymaga coraz to  
lepszych metali. — Tak więc  
używa się cyrkonu i berylu,  
które są cenniejsze dla małej  
zdolności pochłaniania neu-  
tronów. W Stanach Zjedno-  
czonych buduje się obecnie  
zakłady produkcji berylu.  
Innym takim metalem jest  
Niob. Jest on odporny na  
działanie uranu w wysokich  
temperaturach. Metal ten  
stosuje się do wyrobów części  
silnikowych odrzutowych. Po-  
dobną własność ma wanad.  
Tantal jest bardzo odporny  
na chemikalia i ma wyjąt-  
kowo wysoką temperaturę  
topnienia: około 3.000 stopni  
Celsjusza.

### NASIONA FRANCUSKIE

— DE —

## L. CLAUSE S.A.

Są to nasiona z ostatniego zbioru. Kwalifikowane,  
bez Przymieszek - Kielkowanie Gwarantowane.

**RICA LTDA.** RUA SALDANHA MARINHO, 816  
CURITIBA. C. P. 2575 — CURITIBA

Kierownikiem tej firmy jest Agronom Francuski.

## Casa de Saude S. FRANCISCO

RUA SAO FRANCISCO, 147 - CURITIBA - Telefon 2061 i 1043

Kompletnie wyposażona Chirurgia, Położnictwo, In-  
ternowana. Radiodeagnostico. Leczenie raka. Radio-  
terapia. Współpraca wolna dla wszystkich lekarzy.

## "A VENCEDORA"

FRANCISZEK LACHOWSKI

CURITIBA — RUA CABRAL, 451 — TELEFON 1357

Największa Fabryka cukierków i karmelków w Paranie.  
Wyrabia cukierki malinowe, kokosowe, migdłowe, cytrynowe, mleczne,  
gumowe itp. Towar pierwszej jakości po cenach przystępnych.

ATRAMENT, FARBA DO PIECZĄCEK GUMOWYCH I ME-  
TALOWYCH; ATRAMENT DO PIÓR WIECZYNYCH, GUMA  
ARABSKA SĄ NAJLEPSZE I NAJEKONOMICZNIJSZE  
I Y L K O

## MARKI TUCANO

FABRYKA PRODUKTÓW TUCANO

znajduje się przy Rua Alferes Angelo Sampaio,  
Nr. 987 w Kurytybie, Telefon 3552.

Fabryka TUCANO wyrabia też Atrament w  
Proszku, który kosztuje 4 razy taniej od jakle-  
gobądź innego atramentu. Gwarantujemy do-  
broć naszego wyrobu.

## Otica Curitiba

Jedyna specyfikowana  
**IRMAOS BARBOSA LTDA.**  
CURITIBA  
Matriz: Rua Mons. Celso, 31  
Praça Zacarias, 92 (Fillal)  
Rua 15 de Novembro, 139  
Filial w PONTA GROSSA:  
Rua Augusto Ribas, 821

### DR. MENDES DE ARAUJO

Leczenie bez operacji: hemo-  
roidów, zylaków, chorób żołąd-  
kowych, niestrawności, zgagi, ki-  
szki, wzdęcia, bólu kolec, ślepiej  
kiszki, raka, wrzodów na nogach.  
Przyjmuje od 3 - 6, Rua Dr.  
Murici 439, 5-te piętro, Apt.  
54. Ed. S. Lourenço - Curitiba

### DR. ELIAS JOSÉ HANNA

Specjalista OD CHORÓB  
USZU, NOSA I GARDŁA,  
CONSULTÓRIO: Praça Za-  
carias, 36 - Ed. Santa Maria  
- 5º andar - Conj. 502. RE-  
SIDENCIA: R. Trajano Reis,  
37 - CURITIBA. Z rana go-  
dzina naznaczona. Po połud-  
niu od 14 do 18.

### WINCENTY FLENIK

Chirurg-Dentysta  
Godziny przyjęć: od 8 — 11  
i od 2 - 6. RUA SALDANHA  
MARINHO, 585 - CURITIBA

## Casa Cruzeiro

Sielski, Sbalqueiro & Cia.  
Praça Coronel Enéas, 152  
Żelastwo, naczynia, Szkło,  
farby, oleje pokosty, nasiona  
ogrodowe, artykuły na pre-  
zenty itp. — CENY NISKIE.

### KLINIKA DENTYSTYCZNA

DR. BONIFACIO

SIELSKI  
Chirurg-Dentysta

Konsultorium: Rua Marechal  
Floriano 489, przyjmuje we  
wtorki, czwartki i w sobotę  
od 9 - 12 i od 2 - 7 a przy  
Rua Juruá 200 w poniedziałki,  
w środy i w piątki od 2 - 9.

### DR. STANISŁAW

BEMBEN

— LEKARZ —

Klinika ogólna: leczy choro-  
by kobiece, choroby żołądka,  
wzdęcia i wewnętrzne.  
Kons.: Praça Tiradentes, 530  
(altos da Farmácia Stelzfeld)  
od 10-12 i od 2 - 6 godz.  
Rez.: Rua Julia da Costa, 368  
CURITIBA — Telefon 4376

## DR. E. TEMPSKI — Lekarz

PRAKTYKOWAŁ W SZPITALACH W POLSCE

Przyjmuje od godz. 8-ej do 12-ej. Konsultorium: PRA-  
ÇA GENERAL OSÓRIO N.º 398, Piętro — FONE 677  
Rezydencja: Ulica 7 de Setembro, 3230 — TELEFON 677

## Retificadora Braspol Ltda.

Odnawiamy wszelkie typy motorów samochodowych.  
Robota gwarantowana i szybka. CENY PRZYSTĘPNE.  
RUA MARECHAL FLORIANO 1.773 — Fone 2781  
CURITIBA — PARANA

## DR. EDWARD ŻELAK — Adwokat

i FRANCISZEK PRÓLICO — Buchalter.

Załatwiają sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, ro-  
botnicze i naturalizacje. Przeprowadzają inwentarze  
prowadza buchalterię.

PRAÇA ZACARIAS, 80 — 7-me piętro — Conj. 701  
TELEFON 383 i 4619 — CURITIBA

### CASA DE SAUDE

## DR. MOYSÉS PACIORNIK

ODDZIAŁ DLA POŁOŻNICZKI I CHIRURGIA  
NOWOCZESNY DEPARTAMENT DLA LECZENIA CHORO-  
B WEWNĘTRZNYCH, ZYLAKI I WRZODY NA NOGACH.

Lekarze stale na zawołanie "de Plantão".  
RUA LOURENÇO PINTO, 83 — TELEFON 444 — CURITIBA

### FARTUSZKI

Konfekcje z materiałów własnej Fabryki, w sta-  
łych kolorach w oryginalnych deseniach dla Pań  
i Dzieci można nabyć w wielkim wyborze od Cr\$  
39,00 w składzie

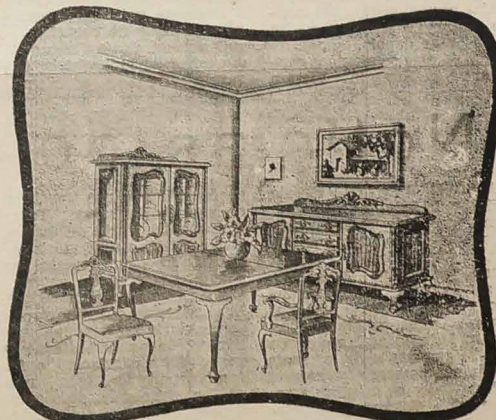
## CASA HOFFMANN

CURITIBA — RUA CLAUDINO DOS SANTOS, 52  
(ANTIGA PRAÇA DA ORDEM)

## BIURO ADWOKACKIE

DR. BRONISŁAW OSTOJA ROGUSKI, LUDWIK MAL-  
CZEWSKI. Załatwiają: — Sprawy cywilne, handlowe, kry-  
minalne, robotnicze i naturalizacje. Przeprowadzają in-  
wentarze.

PRAÇA ZACARIAS, 80 — piętro III, sala 303 (Edifício  
João Alfredo) — CURITIBA



## POLSKI SKŁAD MEBLI URBAN & CIA. LTDA.

Mebel nasze są bardzo mocne i luksusowe. Sofy-łóżka,  
fotele, materace sprężynowe najlepszej marki, dywany, ma-  
teriały wchodzące w zakres umeblowania, dekoracje we wiel-  
kim wyborze, aby można obsłużyć swą liczną klientelę.  
Skład: RUA CARLOS DE CARVALHO, 350 — CURITIBA  
Fabryka: RUA BRIGADEIRO FRANCO, 541

## CASA PARIS — Okazja

FABRICA DE ROUPAS FEITAS

Ubrania męskie i dla dzieci. — Suknie oraz sukienki dla  
dzieci. Spodnie z kaszmiru, Brim i "Coringa" różnego roz-  
miaru. Daje się 20% zniżki. — Mówi się po polsku. PRAÇA  
TIRADENTES, 306, róg CRUZ MACHADO — CURITIBA

## DR. JAN GRABSKI

i DR. C. J. GRABSKI — Adwokaci

RUA DR. MURICI, n.º 542 — 2.º ANDAR — SALA 206  
EDIFÍCIO PEDRO DEMETERCO — CURITIBA — PARANA

## A MODESTA

RUA JOSÉ BONIFACIO, 122

WIELKI WYBÓR OBUWIA I MATERIAŁÓW ŁOKIOWYCH  
PO CENACH BARDZO NISKICH W SKŁADZIE  
JANA GŁODZIŃSKIEGO  
(od znanego waszego, który był w "Casa do Povo")

FABRICA DE TINTAS, ESMALTES E VERNIZES  
CAIXA POSTAL 347 — Mówi się po polsku

## Werneck & Cia. Ltda. "ROCHEDO"

**REUMATISMO**  
**DORES**  
**EM GEPAL**

**LINIMENTO (O-BALSAMO)**  
**SANTA HELENA**

### DR. J. ALEXANDRE DOBROWOLSKI

Lekarz chirurg — Choroby  
kobiece. KLINIKA OGÓLNA.  
Kons.: Praça Tiradentes, 332  
Rez.: Rua Treze de Maio, 879  
Telefon 1036  
Przyjmuje od 9 - 11 i od 3 - 6

### Casa Tarobá

AV. JOAO PESSOA 111  
As melhores GELADEIRAS  
Consulte nossos preços e con-  
dições de pagamento

## CASA DOS PINTORES

NOWY ADRES: PRAÇA OSÓRIO — EDIFÍCIO A SA — FONE 2694

